Wychodzi o godz. 6-tej rano

Cena egz. 10 gr.

DZIENNIK OSTROWSKI

JEDYNE PISMO CODZIENNE W POŁUDNIOWEJ WIELKOPOLSCE

Rok 4 | Ostrów (Wlkp.), środa, dnia 17 czerwca 1936 r. | Nr. 139

Spiskowcy z Kościańskiego przyznają się do rzucania bomb

Leszno, 16. VI. Dziś w drugim dniu procesu przeciwko sprawcom zamachów bombowych w pow. kościańskim przesłuchano dalszych oskarżonych. Punktualnie o godz. 9-ej sąd przystąpił do przesłuchania pierwszego oskarżonego Roberta Kozaka, który w dłuższem zeznaniu przyznał się, *że należał do wykonawców zamachów*. Kozak stwierdził że otrzymał od oskarżonego Wałkowskiego bombę i granat ręczny. Granat oddał członkowi Stronnictwa Narodowego Dominiczakowi, który go następnie podrzucił pod dom p. Fliegera w Sączkowie.

Na zapytanie sędziów, co zrobił z bombą — Kozak oświadczył, że wrzucił ją do mieszkania posła Wróblewskiego w Sączkowie i to dlatego, że *poseł Wróblewski głosował w sejmie za utrzymaniem Berezy*. Kończąc swe zeznania, Kozak oświadczył, że na chwilę przed wykonaniem zamachu zawahał się na moment i lontu nie zapalił.

Następnie zeznawał oskarżony Dominiczak, który przyznał się, że granat otrzymał od Kozaka i rzucił go następnie na rozkaz Kozaka pod dom p. Fliegera (szwagra posła Wróblewskiego). Oskarżony Skorupiński odwołał swe zeznania złożone w śledztwie i zaprzecza, jakoby należał do tajnej organizacji terorystycznej. Identycznie zeznawał oskarżony Marceli Ratajski.

Dłuższe zeznania złożył również naczelnik rejonowy S. N. Fenglerski, który stwierdził, że pod koniec 1935 r. zauważyć było można większy napływ nowych członków do S. N. Niewątpliwie — zdaniem oskarżonego — znalazł się wśród nowych członków *element o małej wartości* w związku z czem zarząd powiatowy S. N. wydał w grudniu ub. r. okólnik, przestrzegając członków S. N. przed prowokatorami.

Po zeznaniu tego oskarżonego sąd zarządził krótką przerwę.

Osk. Domagalski zaprzecza, jakoby należał do „Zewu", natomiast przyznaje, że bomby otrzymał od Dudzińskiego, celem rzucenia jej do mieszkania Mani. Bombę tę następnie oddał Bernackiemu, aby ten rozkaz wykonał. Bernacki nie przyznaje się do rzucenia bomby, choć w śledztwie przyznał się do tego.

Z zeznań dalszych oskarżonych, którzy naogół wypierają się winy, ważne były zeznania osk. Cz. Domagalskiego. Zeznaje on, że na zebraniu w Zieminie składał jakąś przysięgę na wierność ideom S. N. pomimo, że już raz dawniej składał przyrzeczenie przy dekoracji mieczykiem Chrobrego. Przyznaje się, że *otrzymał w styczniu 35 r. od osk. Dudzińskiego 2 bomby. Jedną dał Bernackiemu, który wrzucił ją do mieszkania Mani w Wilkowie Polskim*. Gdy o tem się dowiedział, w obawie przed rewizją policji wyjął z ukrycia w szopie *drugą bombę, którą zniszczył wrzucając ją do kanału*. W śledztwie zeznał inaczej dlatego, że obiecywano mu wolność za złożenie fałszywych zeznań, do czego również nakłonił go Wałkowski.

Po przerwie obiadowej sąd przystąpił w dalszym ciągu do przesłuchiwania oskarżonych.

Osk. Sron nie przyznaje się do niczego, osk. Grzelczak przyznaje się, że rzucił kamień do domu Mani, bezpośrednio po wybuchu bomby, o którym jednak nic nie wiedział. Twierdzi, że rzucił ten kamień diatego, że miał sprzeczkę z Manią. Ponieważ zeznania tych oskarżonych znowu różnią się od zeznań złożonych przez nich w śledztwie, sąd zarządza odczytanie zeznań poprzednich, które są odmienne od obecnych.

Osk. Szłapka, kierownik obwodowy Str. Nar. w Kościanie nic nie wie o „Zewie". — Z Łuczakiem spotkał się, kiedy powiedział mu, że przywiózł bombę z rozkazu Wałkowskiego. Łuczak dał tę bombę skolei Kowalskiemu, aby rzucił ją pod dom wicestarosty Schlingera.

Osk. Kowalski przyznaje, że otrzymał bombę od Łuczaka wraz z rozkazem Wałkowskiego rzucenia jej pod dom Schlingera, bombę dał jednak Fabianczykowi, aby ten ją rzucił.

Osk. Fabiańczyk, najinteligentniejszy spośród wszystkich oskarżonych, młody człowiek, w przeciwieństwie do Kowalskiego, który jest dużo starszy, przyznaje się do rzucenia bomby do mieszkania Schlingera. Przyznaje się również, że składał przyrzeczenie przed Wałkowskim. Przed złożeniem tego przyrzeczenia Wałkowski miał do niego krótkie przemówienie. Gdy otrzymał od Kowalskiego bombę, zrozumiał, że został wciągnięty w jakąś tajną organizację, której jednak nazwy nie zna. Rozkaz wykonał tylko połowicznie, t. zn. rzucił bombę nie do domu, lecz pod dom a to dlatego, że nie chciał nikomu czynić krzywdy. Z drugiej strony obawiał się represji ze strony Wałkowskiego.

Na tem zakończyło się badanie oskarżonych i *sąd przystąpił do badania świadków*.

Zeznają naprzód świadkowie Gluma, Mania i Kabsch (burmistrz m. Krzywinia) t. j. ci, którzy zostali poszkodowani przez eksplozje bomb. Dalej zeznają również w charakterze świadków Sklarski i żona posła Wróblewskiego. Wszyscy świadkowie opisują, w jaki sposób bomby zostały rzucone do ich mieszkań, co zgadza się mniej więcej z tem, co jest powiedziane w akcie oskarżenia. Bomby te nikogo nie zraniły, natomiast w wielu wypadkach uszkodziły mieszkania. Pozatem żadnego ze sprawców nie wskazują i nie poznają.

Na tem rozprawa została odroczona do jutra.

STRAJKI W AMERYCE

W Birmingham (St Alabama) wybuchł strajk górników. Wzwiązku z tem przysło do krwawych starć między strajkującymi a łamistrajkami. Na zdjęciu widać transport strajkujących z kopalni Wenonah, w której co nocy przebywa 128 górników, aby za pobiec dalszym niepokojom.

Sądowe echo krwawych wypadków krakowskich

Kraków, 16. VI. Dziś we wtorek, 16 bm. przed sądem okręgowym w Krakowie rozpoczął się proces o pamiętne zajścia w dn. 21 i 23 marca rb. w Krakowie. Na ławie oskarżonych zasiada 46 osób gdyż sąd postanowił wyłączyć sprawę kilku małoletnich. Wśród oskarżonych jest 37 mężczyzn i 9 kobiet. Trybunałowi orzek przewodniczy sędzia sądu okręgowego dr. Bartynowski, oskarża prokurator dr. Szypuła. Obrony podjęło się przeszło 20 adwokatów z Krakowa i prowincji.

Po sprawdzeniu generalij oskarżonych, odczytano akt oskarżenia, obejmujący 22 stron pisma maszynowego. Akt oskarżenia kwalifikuje stopień winy i odpowiedzialności poszczególnych oskarżonych, wśród których znajduje się 9 kobiet. W czasie zajść w dniu 23 marca b. r. w Krakowie kontuzjowanych zostało 2 oficerów i 43 szeregowych Policji Państwowej. Spośród manifestantów jedna osoba została zabita, 7 osób zmarło skutkiem ran, a 18 zostało ranionych. W toku przeprowadzonych dochodzeń jeden tylko z oskarżonych 22-letni Andrzej Zając, rodem z Miękini pow. Chrzanów, przyznał się do zarzuconych mu aktem oskarżenia czynów.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, adw. dr. Rosenzweig w imieniu ławy obrońców zgłosił wniosek o zmianę kwalifikacji przestępstw i zastosowanie art. 163 k. k. oraz przekazanie w związku z tem całej sprawy sądowi przysięgłych. Wnioskowi temu sprzeciwił się prokurator, poczem przewodniczący odroczył rozprawę do 17 bm. rano.

Tragiczna śmierć turysty

na Rysach koło Morskiego Oka

ZAKOPANE, 16. VI. — W poniedziałek 15 bm. o godz. 19,15 zawiadomiono z Morskiego Oka w Tatrach tutejsze Tatrzańskie ochotnicze pogotowie ratunkowe, że na Rysach zaszła jakaś katastrofa, gdyż słychać stamtąd wołanie o ratunek. Bezzwłocznie po alarmie udała się na miejsce wypadku ekspedycja tatrzańskiego ochotniczego pogotowia ratunkowego, która około godz. 24-ej dotarła na miejsce wypadku i znalazła wzywającą ratunku w stanie silnego wyczerpania turystkę p. Hildę Urbanke z Bielska, a o kilkanaście metrów od niej powyżej w zlebie Rysów zwłoki jej towarzysza, 24-letniego Alfreda Kwaśnego z Bielska. Zwłoki sprowadzono dzisiaj rano do Zakopanego.

Według relacji p. Urbanke katastrofa miała przebieg następujący: oboje turyści około godz. 14-ej wybrali się po przybyciu do Morskiego Oka z Zakopanego bezpośrednio na Rysy i wybrali drogę niebezpieczną, prowadzącą stromym zlebem. Po jakimś czasie p. Urbanke uczuła się zmęczona, wobec czego towarzysz jej poprosił ją, aby pozostała na miejscu i oczekiw. jeko powrotu, poczem zaczął się piąć zlebem dalej w górę. W pewnym miejscu zboczył ze zlebu i zniknął z oczu swej towarzyszki. Około godziny 17-ej p. Urbanke zauważyła, że zgóry toczy się — jak jej się w pierwszej chwili zdawało — w tumanie kurzawy śnieżnej, jakiś głaz. Gdy jednak domniemany głaz zatrzymał się o jakieś 40 metrów ponad nią, spostrzegła z przerażeniem, że to jej towarzysz. Podbiegła więc ku niemu i stwierdziła, że uległ on śmiertelnym obrażeniom.

Uprzemysłowienie kraju a szkolnictwo zawodowe

Dyrektor Związku Izb Przemysłowo-Handlowych, p. Józef Jakubowski wygłosił 15-go czerwca przez radjo odczyt na temat „Uprzemysłowienie kraju a szkolnictwo zawodowe".

Prelegent, nawiązując do haseł, wysuniętych ostatnio przez gen. Rydza-Śmigłego — oraz zapowiedzi programu inwestycyjnego wicepremjera Kwiatkowskiego — wskazał, że rozwiązanie dwóch podstawowych dla Państwa problemów — zwiększenia obronności kraju i naprawy struktury gospodarczej — zbiega się w jednem ognisku polityki uprzemysłowienia kraju, polityki obejmującej nietylko przemysł wielki, ale również przemysł średni, rzemiosło i przetwórstwo rolnicze.

Równolegle z realizacją uchwał narady gospodarczej, która to praca zmierza do stworzenia we wszystkich branżach przemysłu warunków, sprzyjających jego racjonalnemu rozwojowi — iść musi organizacja stałego dopływu młodych sił fachowych, które muszą być mobilizowane w ilości, odpowiadającej potrzebom rozbudowującego się przemysłu.

Dyr. Jakubowski podkreślił, że w przemyśle istnieją nawet w bardzo kryzysowym okresie — braki przedewszystkiem w stosunku do personelu, przygotowanego fachowo do pracy na niższym i średnim szczeblu karjery technicznej.

Perspektywy dla fachowców, których wychować powinny zorganizowane na nowych podstawach gimnazja i licea zawodowe, otwierają się przedewszystkiem w dziedzinach szczególnie u nas zaniedbanych, a najściślej związanych z uprzemysłowieniem kraju. Czy to będzie kwestja budowy dróg i linij kolejowych, czy elektryfikacji kraju, czy meljoracji gruntów i osuszania bagien, czy regulacji ważniejszych dróg wodnych, czy zaspokojenia wielkich potrzeb kraju w dziedzinie wodociągów i kanalizacji, we wszystkich tych dziedzinach dopływ fachowców, ludzi inteligentnych, rzutkich i z inicjatywą, będzie jednym z nieodzownych warunków postępu.

Z punktu widzenia zwiększenia obronności kraju, a także ze stanowiska wykorzystania istniejących możliwości, szczególnie ważny i potrzebny jest rozwój takich gałęzi przemysłu, rzemiosła i handlu, jak m. in. metalowo-przetwórcza, elektrotechniczna, chemiczna, włókiennicza, garbarska, drzewna, jak wreszcie olbrzymi dział przetwórstwa płodów rolnych.

Te wszystkie gałęzie produkcji i wymiany zainteresować powinny w pierwszym rzędzie młodzież inteligentną i przedsiębiorczą, dla której po odpowiedniem wyszkoleniu zawodowem w tym kierunku otwierała się korzystne perspektywy, znacznie przybliżone przez plan robót inwestycyjnych, zaprojektowany przez rząd.

Kończąc swój interesujący odczyt, dyr. Jakubowski, który przed kilku tygodniami zwiedzał ważniejsze ośrodki przemysłu i handlu w Stanach Zjednoczonych podkreślił, iż w czasie tej podróży uderzył go niezmiernie charakterystyczny dla społeczeństwa amerykańskiego stosunek człowieka do zawodu.

Tam nie posada na urzędzie, ale właśnie praca w przedsiębiorstwie przemysłowem lub handlowem, bankowem czy transportowem, jest najpopularniejszem, najbardziej cenionem zajęciem, tam nie karjera urzędnicza, lecz własny business, usamodzielnienie się w interesie, jest przedmiotem marzeń i celem zabiegów ze strony miljonów ludzi.

Cóż dziwnego, że przy takiem nastawieniu społeczeństwa nigdzie na świecie rozwój przemysłu i handlu nie osiągnął chyba takiej skali, takiego tempa i takiej organizacji, jak w Stanach Zjednoczonych. To też nie urzędnik, nawet nie przedstawiciel wolnego zawodu, lecz businessman jest tam człowiekiem wysoko stojącym w hierarchji społecznej, człowiekiem — z lepszej gliny.

Trochę tej gliny z amerykańskiego businessmana napewno przydałoby się w Polsce w kształtowaniu jej przyszłych obywateli.

Str. 2

Podstępy celników amerykańskich

W WALCE Z PRZEMYTEM

Trudno sobie wyobrazić sympatyczniejszą towarzyszkę podróży od miss Silwji Taylor. Nawet pasażerki olbrzymiego transatlantyku, które razem z nią podróż odbywały, odnosiły się do niej z niekłamaną sympatją. Wytworny sposób bycia, wdzięk, czar towarzyski, wykwintny, choć nierzucający się w oczy, wygląd, zdobywały jej ogólną przychylność. Wprawne oko spostrzegało odrazu, że miss Taylor jest klientką najwytworniejszych paryskich domów mód. Kreacje mistrzów igły potrafiła nosić z niezwykłą gracją.

Z urywków z rozmów z nią prowadzonych towarzystwo zebrane na okręcie dowiedziało się, że jest córką bajecznie bogatego przemysłowca, posiadacza niezliczonych kopalni, szybów naftowych i fabryk.

Sekrety wytwornych dam

W stosunku do towarzyszów podróży, jak gancki gentlemanów, którzy jej ciągle nadskakiwali, miss Taylor zachowywała się z rezerwą osoby z najlepszego towarzystwa. Zaprzyjaźniła się natomiast bliżej z kilkoma bogatemi damami, które powracały z wycieczki z Europy do ojczystej Ameryki. Damom tym w zaufaniu powiedziała, które domy mód dostarczyły jej ogólnie podziwianych strojów. Pod wielkim sekretem przyznała się też, że wiezie kupione w Europie kosztowne i piękne klejnoty.

— Ma się rozumieć — dodawała z uśmiechem — że ani myślę płacić za me klejnoty cło! Ubiorę się w nie dopiero w Ameryce!

Zaufanie za zaufanie: damy, którym się zwierzała miss Taylor odpowiedziały wzajemnemi zwierzeniami. Przyznały się, gdzie kupiły swe toalety, jakie kosztowności nabyły w Paryżu i Londynie i godziły się z miss Taylor, że clenie tych przedmiotów jest nie potrzebną, a kosztowną formalnością, której postarają się uniknąć...

Wyspa

Mila podróż dobiegała do końca. Na horyzoncie ukazała się gigantyczna statua Wolności, zdobiąca wjazd do portu w Nowym Jorku. Okręt wprowadzony przez zwinny holownik przybił do molo. Na pokładzie zjawili się urzędnicy celni. Wytworne damy oświadczyły im, że nie mają nic do oclenia. Na to jednak przodownik straży celnej zajrzał do trzymanego w ręku arkusika papieru i jak z nut wyrecytował:

— Pani X ma kolję brylantową z szafirami, pierścionek brylantowy mniej więcej cztery karaty. Pani Y butony brylantowe po cztery karaty i sznur pereł z brylantowym fermuarem. Pani Z. broszę ze szmaragdem, otoczoną perełkami.

W ten sposób wyliczył zdumionym damom wszystkie nabyte przez nie w Paryżu i Londynie kosztowności ze ścisłością, sprawiającą wrażenie jasnowidzenia. Potem przyszła kolej na modele sukien, na jedwabną bieliznę i zapasy kosztownych perfum.

Damy, przyłapane na zamiarze przemycenia swych zakupów, były wściekłe, lecz zaskoczone informacjami, które posiadał urzędnik celny i rozumiejąc, że rewizja i tak potwierdzi te informacje, musiały zapłacić kolosalne sumy cła, a oprócz tego kary za chęć ukrycia przemycanych towarów.

„Córka miljonera" — szpieglem!

Żadnej z zaskoczonych przez rewizję celną dam nie przyszło nawet na myśl komu kompromitację i straty zawdzięczają. Gdyby jednak damy te miały możność zapoznania się z tajnymi aktami komory celnej w Nowym Jorku, stwierdziłyby z najwyższem zdumieniem, że przyczyną ich przykrości była sympatyczna miss Sylvia Taylor.

„Córka miljonera", „Najwytworniejsza i najsympatyczniejsza pasażerka", „Uosobienie wdzięku i wykwintu" — miss Sylvia była poprostu wywiadowczynią komory celnej.

Miss Taylor, oczywiście w rzeczywistości nazywająca się zupełnie inaczej, z rozmysłem, celowo przyjaźniła się z wytwornemi pasażerkami. Umyślnie zwierzała się im, aby wzamian poznać ich sekrety. To był jej fach, fach doskonale się opłacający, bo oprócz stałej pensji, oprócz poważnego funduszu na reprezentację, miss Taylor otrzymuje 25 procent wartości skonfiskowanych klejnotów, a 10 procent cła i kar, opłaconych naskutek jej informacji.

Pola Negri przyłapana na przemycie

Przemyt klejnotów do Stanów Zjednoczonych rozwijał się w ostatnich latach tak zatrważająco, że władze celne amerykańskie musiały imać się najrozmaitszych podstępów. Powyżej podany przykład jest tylko jednym z tysiąca tricków. Władze celne amerykańskie zatrudniają mnóstwo wywiadowców i wywiadowczyń do celów wywiadu celnego. Wywiadowcy ci i wywiadowczynie pracują pod rozmaitymi postaciami i pozorami nietylko na luksusowych transatlantykach, ale w Paryżu, w Londynie, na Jasnym Brzegu, gdzie obserwują nieustannie bogatych Amerykanów i bogate Amerykanki, interesując się wszelkiemi robionemi przez nich i przez nie zakupami.

Nasza sławna rodaczka, Pola Negri, zadenuncjowana przez jednego z takich wywiadowców, zapłaciła przed rokiem 148 tysięcy dolarów kary za przemyt sznura nadzwyczaj cennych pereł. Pewien amerykański filantrop, który przewoził z Europy do Ameryki zapisane w testamencie przez bogatą, zmarłą w Paryżu Amerykankę na rzecz dobroczynnych instytucyj w Nowym Jorku klejnoty, i nie oclił ich na granicy, zapłacił 80 tysięcy dolarów kary. Karę tę pokrył z własnej kieszeni.

Fomimo tych odstraszających przykładów bogate Amerykanki nie mogą sobie odmówić robienia zakupów w Europie i od czasu do czasu słyszy się o kolosalnych karach płaconych przez nie na granicy.

Niełakt polskiej firmy

Prasa warszawska ze słusznem oburzeniem donosi, że „Kabel Polski", S. A. w Bydgoszczy, skierował niedawno do stoczni angielskiej „J. Samuel White" pismo w języku... niemieckim.

Dyrektorzy tej stoczni, — pisze dalej Dziennik Warszawski — solidni dżentelmeni angielscy, pokiwali nad niezrozumiałym listem głowami, a sądząc po znaczku, iż pochodzi on z Polski, odesłali go do przetłumaczenia do Komisji Nadzorczej Budowy Okrętów Rzeczypospolitej Polskiej w Cowes.

Członków tej komisji, znanych fachowców z dziedziny morskiego budownictwa, omal „nie zalała krew", skoro przekonali się, że „Kabel Polski" rozpoczyna korespondencję z Anglją w języku niemieckim.

List „Kabla Polskiego" Komisja Nadzorcza Budowy O.O.R.P. odesłała do Bydgoszczy z radą... przetłomaczenia go, o ile nie na polski, to na angielski.

Trudno zrozumieć — jakie motywy skłoniły wspomnianą firmę do niefortunnego pomysłu korespondowania z angielskim klientem w języku niemieckim. — Anglicy rozumieją przeważnie tylko język angielski. Jeżeli więc „Kabel Polski" nie mógł znaleźć korespondenta z angielskim językiem, to lepiejby był zrobił pisząc w języku polskim. Gdyby wszystkie firmy w kraju, utrzymujące stosunki z zagranicą, posługiwały się konsekwentnie językiem polskim w korespondencji ze swymi klientami — wyrobiłyby szacunek dla naszego języka i nie narażałyby siebie na kpiny.

SPRAWY GOSPODARCZE

Pomimo kontroli dewizowej handel zagraniczny dodatni

Bilans handlu zagranicznego Rzeczypospolitej Polskiej i W. M. Gdańska przedstawiał się w maju r. b. według tymczasowych obliczeń Gł. Urz. Stat. następująco:

Przywóz 236.342 ton ,wartości 81.173 tys. zł.
Wywóz 993.479 ton, wartości 85.173 tys. zł.

Dodatnie saldo w maju wynosi więc 4.000 tys. zł.

W porównaniu z kwietniem r. b. wywóz spadł o 1.345 tys. zł, przywóz zaś zmniejszył się o 2.419 tys. zł.

Zapas złota wzrósł

W ciągu pierwszej dekady czerwca zapas złota w Banku Polskim wzrósł o 0,3 milj. zł. do 374,8 milj. zł., natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz obniżył się o 1.0 milj. zł. do 5,6 milj. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu wzrósł o 16,6 milj zł. do 29,0 milj. zł.

W wykonaniu uchwały Walnego zebrania Akcjonarjuszów z dn. 20 lutego rb. zatwierdzonej ustawą z dn. 9 kwietnia rb., kapitał zakładowy Banku obniżony został o 50 milj zł. do 100 milj. zł. a fundusz zapasowy zmniejszono o 25 milj. zł. do 89 milj zł.

Natychmiast płatne zobowiązania wzrosły o 30,0 milj. zł do 153.1 milj. zł.

Obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej omówionych zmian obniżył się o 43,8 milj. zł. do 1.017.3 milj. zł.

Pokrycie złotem wynosi 34,20%. Stopa dyskontowa 5%, od pożyczek zastawowych 6%.

Niższe opodatkowanie może zwiększyc

produkcję krajowego wina gronowego i win owocowych

Związek Zrzeszeń Ogrodniczych w wykonaniu uchwał walnego zebrania, rozpoczął starania o wydanie ustawy o wyrobie win gronowych oraz opodatkowaniu win gronowych i win owocowych. Projekt takich rozporządzeń oraz memorjał w tej sprawie został przedłożony Ministerstwu Rolnictwa i Reform Rolnych przez Podolsko-Pokucki Związek Właścicieli Sadów w Zaleszczykach.

Obszar winnic w Małopolsce Wschodniej wynosi obecnie przeszło 150 ha, produkując około 25 wagonów winogron, z czego conajmniej 25% przetwarzane jest na wino. Obecnie stawka podatku od wina wynosi około 7½ gr.

Wspomniany memorjał domaga się ustalenia podatku na 10 gr od litra wina gronowego i 6 gr od litra wina owocowego, oraz o sformułowanie w drodze rozporządzenia definicji prawnej wina, której brak w ustawodawstwie polskiem powoduje niemożność określenia zafałszowania tego artykułu.

Przeciw udziałowi niefachowców w przetargach

Od dłuższego już czasu *organizacje rzemieślnicze* w Łodzi zwracają się z memorjałami do władz państwowych, samorządowych i t. p., *domagając się niedopuszczania do przetargów niefachowców oraz nieposiadających żadn. świadectw i uprawnień, jak* również nieponoszących żadnych ciężarów podatkowych. Dotychczas *wiele robót i dostaw państwowych jak również i samorządowych powierzonych jest niefachowcom.* W związku z tem cechy rzemieślnicze zwróciły się do Izby Rzemieślniczej w Łodzi, wskazując na niezdrowe objawy przy przetargach, i wysuwając jednocześnie żądania, aby Izba interwenjowała u odpowiednich czynników państwowych.

Rozwój motoryzacji w Rzeszy

Przemysł samochodowy w Rzeszy zajął trzecie miejsce w świecie po U.S.A. i Wielkiej Brytanji. Rząd narodowo - socjalistyczny stworzył z samochodów i dróg jeden z głównych środków swej polityki ekonomicznej.

Sprzedaż nowych wozów na rynku wewnętrznym kształtowała się w ostatnich latach w Niemczech w sposób następujący:

1932 r.	wozy osobowe	41.036
„	wozy przemysłowe	6.996
1933 r.	wozy osobowe	81.974
„	wozy przemysłowe	11.536
1934 r.	wozy osobowe	130.960
„	wozy przemysłowe	23.488
1935 r.	wozy osobowe	180.113
„	wozy przemysłowe	33.798

Czynniki, które się złożyły na tak wybitny rozwój motoryzacji, są to: 1) ulgi podatkowe, 2) niska cena samochodów i paliwa, 3) rozwój sieci dróg kołowych, 4) propaganda.

Wozy osobowe, nowo zakupione, od marca 1933 r. wolne są od podatków. Kupcy i przemysłowcy upoważnieni są do potrącania z dochodów, podlegających opodatkowaniu, sum wydanych na zakup samochodów. Wozy ciężarowe otrzymały znaczne zniżki podatkowe. Wkońcu Niemcy realizują budowę około 7.000 km. autostrad, dając zatrudnienie 27.000 robotników.

A u nas?...

ZWIĄZEK POLSKI chroni dobro polskie i nawołuje do przestrzegania zasady: „Swój do swego" — ZWIĄZEK POLSKI osiedla mieszczan Polaków — Pomóż i Ty! Poznań, ul. Pocztowa 27, tel. 12-28. Konto P. K. O. nr. 206.858.

Janina Stefanowa Zakrzewska

SZALONA JANKA

44)

— Z domu Cielskiej? za Stefanem Podgórskim?

— Tak... zna ją pani?

— Spotkałam ją kiedyś w Konnowodach. u Wodeckich. Panie Tomie, nie zdążyłam państwu powiedzieć, że ja też dzisiaj muszę wyjechać, a tak się dziwnie składa, że wybieram się w tę samą stronę co pan. Mogę pana zawieźć do kuzynki.

Horski się ucieszył. Koleją podróż do Gór była długa, nudna i bardzo męcząca: trzeba było objeżdżać ogromny kawał, dwa razy się przesiadać — zajmowała kilkanaście godzin. A tymczasem samochodem, zwłaszcza takim Mercedesem, był to poprostu arcyrozkoszny dwugodzinny spacer — może nawet krótszy.

— Nie wiem nawet jak pani podziękować...

— No i na zaangażowanie solidnego szofera, roześmiała się piękna pani.

Była rozradowana, twarz jej promieniała: dwie godziny sam na sam w limuzynie... jeżeli przez ten czas nie zdoła przebić lodowego pancerza, w który się ten nieznośny człowiek zakuł, no to... no to...

Ale choćby się nie udało — choć trudno to przypuszczać! — bez korzyści ta podróż nie będzie: odnajdzie tego pięknego tajemniczego chłopca, który tak szalone na niej zrobił wrażenie... zalśniły przed nią przepyszne czarne oczy, pałające gniewem, nienawiścią — ujrzała świeże młodzieńcze wargi, rzucające jej w twarz wyrazy wstrętu...

Nieznośny, niegodziwy, gbur... ale jaki piękny!

Bezwiednie się przeciągnęła, spuściła głowę na piersi.

A tymczasem pani Eliza mówiła:

— Bardzo mi żal, że droga pani tak prędko nas opuszcza, ale rozumiem, że nasz cichy zakątek nie może długo utrzymać tak świetnego gościa.

— O proszę pani, odpowiedziała zdawkowo Rahowska, tu u państwa jest tak miło, tak miło... gdybym naprawdę nie musiała wyjeżdżać...

Urwała, zmieniła ton.

— Pozwoli mi pani już wstać od stołu? Muszę wydać polecenia pannie służącej, szoferowi...

— Ależ proszę, proszę.

W kilka godzin potem wspaniały Mercedes unosił piękną rozwódkę, siedzącą obok Horskiego w głębi limuzyny — przy szoferze zajęła miejsce Zuzia w zalotnym kapelusiku.

Stojący na podjeździe Józef żegnał ją żałosnem westchnieniem.

— Przynajmniej tego szczeniaka tam nie będzie, pocieszał się.

Gdyby wiedział, po co jechali...

XIV.

Park w Górach tonął w powodzi blasków słonecznych, buchał upajającemi woniami, dźwięczał koncertem ukrytych po gąszczach ptaków.

Było upalnie, słonecznie, barwnie, radośnie.

Ale twarze dwojga młodych, stojących w głębi parku nad stawem były chmurne, smutkiem powleczone.

Nie patrzyli na siebie, patrzyli na wodę, której srebrna tafla drgała i mieniła się w promieniach słonecznych. Odbijały się w niej rosnące na brzegu kaliny o ciemnozielonych koronach i białe brzozy o wiotkich warkoczach.

Pierwsza przemówiła dziewczyna:

— Więc musi pan jechać?

— Muszę... pani rozumie, młocka... siewy niedługo...

Urwał na chwilę, dokończył ciszej:

— Te trzy dni... to było nadużycie z mojej strony, wielkie nadużycie ...nie powinienem był sobie pozwolić... ale nie mogłem się oprzeć..."

Umilkł. Szafirowe oczy pod ciemną rzęsą spojrzały nań, jakby prosząc: „Mów dalej"! On postąpił o krok naprzód...

Od strony dworu rozległ się donośny tubalny okrzyk:

— Hop hop! panie Andrzeju!

Młody człowiek drgnął, odsunął się od dziewczyny i odhuknął w kierunku wołającego:

— Jestem! jestem!

Zadudniały ciężkie przyśpieszone kroki — na ścieżce ukazał się nie co zasapany pan Podgórski. Wziął Jędrka pod ramię, zapytał:

— Musi pan jechać?

— Muszę!

— No, to czas! Mój ojciec zawsze mawiał: zdejm gościowi koła z bryczki, zamknij go na klucz żeby musiał zostać... ale jak raz postanowione, że ma jechać, nie można go narażać na spóźnienie na pociąg... To bywa tak zwana okropna gościnność.

Gawędząc, prowadził gościa w stronę domu, Lina szła za nimi ze spuszczoną głową.

Odjeżdża... odjeżdża...

Pani Podgórska bardzo serdecznie pożegnała młodego człowieka.

— Ogromnie żałujemy, że pan już wyjeżdża... proszę o nas nie zapominać, kiedy pan już zna drogę do Gór... a to jest parę sandwiczów na podróż, będzie pan bardzo długo jechał, a na naszych małych stacyach bufety nie zawsze są zaopatrzone.

Wziął paczkę w milczeniu, w milczeniu rękę jej matki do ust przycisnął.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Aktualne zdjęcia ze świata

Podczas walk ulicznych rzucono w Jaffie szereg bom b, które zamieniły w gruzy liczne domy mieszkalne.

Kopalnia Herstal w Belgji, której pilnuje oddział żandarmerji.

Kiepura na Święcie Morza

WARSZAWA, 16. VI. — Liga Morska i Kolonjalna zawiadamia, że w dn. 28 bm. na placu Józefa Piłsudskiego podczas mszy polowej z okazji „Swięta Morza" śpiewać będzie Jan Kiepura. W uroczystości wezmą też udział parotysięczne chóry, przybyłe do stolicy na światowy zlot śpiewaków polskich.

Benzyna jednak potanieje!

WARSZAWA, (tel. wł.) Jak się dowiadujemy, w ostatnich paru dniach *podjęto nowe studja nad sprawą wysokości cen benzyny*, które to ceny łączą się ściśle z całym planem motoryzacyjnym. Podjęte na nowo prace są już jak nas informują — na ukończeniu i *spodziewać się należy, że cena benzyny* na rynku wewnętrznym, wbrew pierwotnie powziętym zamierzeniom, *zostanie poważnie obniżona*.

Ołów obok marmuru

KIELCE, 16. VI. — *Na górze Kadzielnia* pod Kielcami, gdzie niedawno *odkryto bogate złoża marmuru* o zielonkawym odcieniu, pracujący tam robotnicy wykryli *obecnie wysokoprocentową żyłę ołowiu*. Kierownictwo kopalni bada w chwili obecnej grubość odkrytego pokładu i możliwości eksploatacji.

Klęska burzy gradowej

GŁĘBOKIE, 16. VI. — W dniu 14 bm. w godzinach popołudniowych przeszła nad powiatem dziśnieńskim wielka burza gradowa, która zniszczyła w wielu miejscowościach zboże, wyrządzając rolnikom ogromne straty.

Samolot runął na środek jeziora wilanowskiego

Warszawa, 16. VI. — Samolot 1 p. lotniczego w Warszawie, powracając z lotu ćwiczebnego, znajdując się na wysokości 1000 m. nad Wilanowem wpadł w korkociąg i runął na środek jeziora wilanowskiego.

Obserwator na niewielkiej wysokości wyskoczył, zamierzając ratować się przy pomocy spadochronu. Spadochron nie zdążył się jednak otworzyć i lotnik spadł między drzewa na brzegu jeziora, doznając szeregu ciężkich obrażeń. Pilot Szatkowski utonął wraz z samolotem. Rannego lotnika w stanie beznadziejnym przewieziono karetką wojskowego pogotowia ratunkowego do Warszawy.

Strajki w Hiszpanji i Belgji

120.000 strajkuje w Madrycie. — Belgja cała objęta strajkiem

MADRYT, 16. VI. — Dziennik prawicowy „Informaciones" oblicza *liczbę strajkujących robotników w Madrycie na 120 tysięcy*. Liczba ta obejmuje 75 tys. robotników przemysłu budowlanego i pokrewnych, którzy strajkują już od 15 dni. Reszta przypada na robotników i urzędników przemysłu konfekcyjnego, przemysłu drzewnego oraz robotników, zajętych przy obsłudze wind i centralnego ogrzewania. Właściciele niektórych domów pomimo wysokich grzywn, nakładanych przez ministerstwo spr. wewn., odmawiają dopuszczenia robotników do pracy.,

MADRYT, 16. VI. — Wczoraj w Tarancona pod Cuenca *doszło do starcia pomiędzy faszystami i socjalistami*. Jedna osoba została zabita, 6 ranionych. Gwardja cywilna interwenjowała. Faszyści zabarykadowali się w budynku, z którego strzelali do gwardzistów. Po dłuższej strzelaninie faszyści kapitulowali.

W Rozas pod Santander również *doszło do starcia między socjalistami a faszystami*, w którem 2 osoby raniono.

W Coralles dwaj nieznani sprawcy ranili 2 faszystów.

W Maladze *doszło do strzelaniny między anarchistami i socjalistami*. Ofiar nie było. Parę osób aresztowano.

W Burgos doszło do strzelaniny między policją a grupą członków stronnictwa ludowców katolickich (Gil Roblesa), raniony został policjant i 4 osoby cywilne.

Zaburzenia robotnicze w Belgji

LEODJUM, 16. VI. — W okręgu Leodjum daje się zauważyć pewne podniecenie wśród robotników w Rocour Star. Strajkujący w celu przeszkodzenia komunikacji tramwajowej, wywołali starcie z policją. Doszło do strzelaniny, w której trzech policjantów odniosło rany.

BRUKSELA, 16. VI. — Strajk w Belgji zatacza coraz szersze kręgi. Pracownicy miejscy w Liege porzucili pracę, skutkiem czego tramwaje i autobusy są nieczynne. Wielkie magazyny w Liege otworzono dzisiaj w asyście policji. Pochód strajkujących przeciągnął dziś przed gmachem zarządu poczt i telegrafów, nawołując pracowników do porzucenia pracy. Pochód został rozproszony przez konną żandarmerję. Do poważniejszych zajść nie doszło.

Na przedmieściu Liege, Seraing, zamknięto dziś, na znak solidarności ze strajkującymi, wszystkie sklepy i kawiarnie. Strajk generalny w górnictwie, który początkowo objął obszary wallońskie, rozszerzył się na całe belgijskie zagłębie węglowe. W prowincji Hainaut strajkują, prócz górników, robotnicy przemysłu metalurgicznego i kamieniarskiego.

W Gandawie porzucili pracę robotnicy w dokach portowych.

W Liege pogorszyła się znacznie sytuacja w ciągu dnia. Śródmieście obsadzone jest silnemi oddziałami konnej żandarmerji. Wbrew wydanym wczoraj zakazom gromadzą się na ulicach tłumy strajkujących, które rozprasza żandarmerja.

Demonstracje strajkujących w Krasnymstawie

LUBLIN, 16. VI. — W dn. 15 bm. w Krasnymstawie miały miejsce zajścia ze strajkującymi na robotach publicznych, domagającymi się w niezwykle agresywny sposób znacznego podwyższenia płac. Dodać należy, że w Krasnymstawie wszyscy bezrobotni znaleźli pracę na uruchomionych robotach. Przy rozpraszaniu strajkujących z przed gmachu starostwa doszło do starcia z policją, w wyniku czego dwóch demonstrantów zostało zranionych, jeden z nich zmarł. Dokonano szeregu aresztowań, m. in. aresztowany został t. zw. „komitet strajkowy", stale podburzający robotników do strajków i demonstracyj.

Uczeń znieważył czynnie przewodniczącego komisji maturalnej

Warszawa 16 VI. Z Równego donoszą, że w tamtejszem ukraińskiem gimnazjum wydarzył się w czasie matury wypadek czynnego znieważenia przewodniczącego komisji egzaminacyjnej przez maturzystę. Uczeń Piotr Mielniczuk, który zdawał poraz drugi egzamin dojrzałości, padł znowu z kilku przedmiotów. Niepowodzeniem tem tak się przejął, że wytrącony z równowagi przystąpił do przewodniczącego i czynnie go znieważył. Ucznia aresztowano, ale następnie z polecenia sędziego śledczego pozostawiono go na wolnej stopie. (M)

Lista ofiar katastrofy w składzie amunicji

TALLIN, 16. VI. — Jak przypuszczają, wczorajszy wybuch w laboratorjum amunicyjnem pociągnął za sobą *śmierć około 40 ludzi*. Rannych jest około 30 osób. Wśród zabitych znajduje się 9 oficerów. Dotychczas spod gruzów wydobyto 9 trupów. Akcja ratunkowa trwa w dalszym ciągu. Ogień nie został wprawdzie jeszcze zupełnie ugaszony, lecz składy amunicji są już bezpieczne. Szkody materjalne nie są zbyt znaczne. Wyjaśnienie

TALLIN, 16. VI. — Estońska A. T. donosi, że urzędowa *lista ofiar wybuchu* w laboratorjum składu amunicji zawiera *nazwiska 59 zabitych i 29 rannych*. Przyczyny wybuchu prawdopodobnie nie da się ustalić.

Pod Badapesztem zatonął statek

9 osób utonęło, 14 zaginionych

BUDAPESZT, 16. VI. W pobliżu Budapesztu zdarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął wiele ofiar śmiertelnych.

Na Dunaju wywrócił się z niewyjaśnionych przyczyn niewielki parostatek, którym jechało 40 osób przeważnie tramwajarzy, wracających z zabawy. Wszyscy byli podchmieleni.

Dotychczas wydobyto z nurtów Dunaju 9 trupów. O 14 osobach brak wieści. Piętnaście osób wyratowanych bezpośrednio po wypadku odwieziono do szpitala. (n.)

Samolot pasażerski roztrzaskał się w Norwegji

OSLO, 16. VI. — *Pasażerski samolot norweski*, kursujący na linji Bergen-Trondhjem-Tromsoe *roztrzaskał się dziś rano* z powodu mgły, o skały góry Lahesten, na północnem wybrzeżu fjordu Sognef. Szczątki samolotu znaleziono na występie skalnym na wysokości 400 mtr. *Czteru członków załogi i 3 pasażerów poniosło śmierć na miejscu.*

Wykolejenie pociągu

OSLO, 16. VI. — Pociąg pośpieszny Oslo-Trondhjem wykoleił się dziś rano w okolicy miejscowości Barkaab-Garli. *Siedm osób odniosło obrażenia.* Szkody materjalne są bardzo duże.

20 osób żywcem spłonęło

Londyn, 16. VI. — Straszny wypadek wydarzył się w Hyderabad w Indjach, podczas pożaru w kinematografie. Zwyczajem indyjskim, kobiety i dzieci siedziały oddzielnie na balkonie. Schody wiodące z balkonu na dół, runęły ogarnięte płomieniem. Niektóre kobiety i dzieci skakały z balkonu na dół i zdołały się uratować. Płonący balkon runął wreszcie na dół, grzebiąc w płomieniach 20 kobiet i dzieci, które nie zdążyły się uratować.

NOWY WYCZYN OSZUSTÓW WARSZAWSKICH

Osoloną wodą walczyli z jaglicą, inkasując za „zabieg" po 2 zł

Warszawa, 16. VI. Spryt oszustów warszawskich staje się już przysłowiowy. Do „złotej" serji wyczynów zaliczyć należy ostatnią aferę, której ofiarami padli dwaj wójtowie gmin podwarszawskich oraz wieśniacy.

Do wsi Psia Zawada i Dębica pod Warszawą nadeszły listy na pięknych blankietach „Instytutu zwalczania jaglicy", w których przedstawiona była groza tej choroby oraz zawarta była uwaga, że w oznaczonym dniu do wsi przybędzie *„lotny ambulans"* celem zrobienia zastrzyków ochronnych.

W myśl wskazań okólnika, wójtowie zebrali wszystkie dzieci ze swych terenów na datę oznaczoną. Dzieciaki czysto umyte i ubrane, każde z kawałkiem waty lub czystej szmatki (wszystko w/g wskazań okólnika!) w ręku.

Zjawił się samochód, w którym przybyli trzej „lekarze", zaopatrzeni w różne narzędzia lekarskie do szczepień, zapuszczając dzieciom do oczu po kilka kropel „szczepionki" i inkasując po 2 złote od dziecka za szczenienie. Gdy jakieś dziecko nie miało pieniędzy, komisja wspaniałomyślnie udzielała zniżek, polecając urzędowi gminnemu, by pokrył różnicę.

W obu wsiach zainkasowano około 1000 złotych poczem „lekarze", udzieliwszy pochwały wójtom, odjechali.

Śpieszno było widać specjalistom, bo zostawili jedną z walizeczek ze szczepionkami, którą wójt odwiózł do lekarza powiatowego. „Szczepionki" okazały się lekko osoloną wodą. Sprawą zajęła się policja.

Dalej słonecznie i ciepło

(Komunikat P. I. M.).

Pogoda słoneczna i ciepła o słabych wiatrach zachodnich i południowo-zachodnich.

UŚMIECHNIJ SIĘ

DEMON GRY.

W pewnej szkole nauczyciel przyłapał ucznia na grze w karty podczas lekcji. Złajał go za to sumiennie i jeszcze wlepił mu pałkę ze sprawowania.

— A czy wiesz za co dostałeś tak zły stopień?

— Owszem...

— No, więc za co? Powiedz głośno!

— Bo wyszedłem w trefle, a powinienem był wyjść w piki.

AKCJA ODDŁUŻENIOWA.

— Tobie to dobrze — zwraca się pan Brzusiak do swego przyjaciela — urzędnika. — Ty masz przynajmniej jeden dzień w miesiącu szczęśliwy: pierwszy...

— Dlaczego szczęśliwy?

— Pierwszego dostajesz przecież pensję...

— Przesada! Zrana każdego pierwszego nie mam j e s z c z e ani grosza, a wieczorem tego dnia nie mam j u ż ani grosza!

Polska w przekroju

Śmierć 110-letniego starca

Donoszą z Mławy: W tych dniach umarł tu Bielik, trudniący się handlem mleka. Liczył on, jak wskazują dokumenty 110 lat; był więc najstarszym człowiekiem w Polsce. Do samej śmierci Bielik pracował, przyczem umysł jego działał normalnie. Starzec przeżył wszystkie swoje dzieci. O czerstwości jego świadczy, że mając lat 90 ożenił się poraz czwarty. Żył w Mławie, w której się urodził i której nigdy nie opuszczał.

I Polska ma Koubkową

Pickary Śląskie mają nielada sensację, a urząd stanu cywilnego wielki kłopot. Tomianowicie, co się zdarzyło ostatnio w Pickarach — przypomina żywo historję lekkoatletki czeskiej, mistrzyni w biegach Zdenki Koubkowej, a ostatnio znowu znanej lekkoatletki angielskiej. Obydwie kobiety zmuszone były poddać się zabiegowi chirurgicznemu, który zmienił ich płeć. Obecnie Zdenka Koubkowa jest mężczyzną i nazywa się Koubek, a jej angielska koleżanka również przycięła krótko włosy i włożyła męskie ubranie.

Podobna metamorfoza pasjonuje teraz mieszkańców Pickar. Niedawno licząca niespełna 20 lat mieszkanka Piekar Śl. Paulina Słotówna zwróciła się do urzędu stanu cywilnego z wnioskiem o przepisanie jej dokumentów, gdyż jest mężczyzną. Zostało to stwierdzone w czasie, gdy rzekoma Słotówna leżała w szpitalu. Tam lekarz, który badał chorą — stwierdził, że u Słotówny przeważają cechy męskie, wobec czego po przeprowadzeniu zabiegu operacyjnego, stanie się ona mężczyzną, podobnie jak Koubkowa, Słotówna chętnie się godzi na operację, tembardziej, że chce być mężczyzną, a nawet chce odbyć służbę wojskową. Narazie Słotówna, która żąda zmiany nazwiska i imienia na Paweł Słota, będzie czekała na przeprowadzenie zmiany nazwiska przez sąd grodzki, który już został zawiadomiony o tem przez urząd stanu cywilnego.

Rzecz ciekawa, że na przestrzeni ostatnich miesięcy, jest to już trzeci wypadek obojnactwa. Nie należy jednak wyciągać stąd wniosku, że w ubiegłych latach nie spotykano podobnych pomieszań płci z przewagą jednej czy drugiej. Napewno takie wypadki zdarzały się, lecz nie było o nich głośno, gdyż ukrywano je starannie przed opinją publiczną. Obecnie, w wieku postępu medycyna zna wiele środków i umie naprawiać błędy natury.

Katastrofa lotnicza pod Ustroniem

Przelatująca w niedzielę popołudniu nad Ustroniem awjonetka śląskiej Szkoły Pilotażu w Aleksandrowicach, zaczepiła o wieżę kościelną, wskutek czego pilot zmuszony był do natychmiastowego lądowania. Załoga samolotu wyszła z wypadku bez szwanku. Samolot został uszkodzony.

Kiepura przybywa do Polski

Jan Kiepura bawi obecnie w Paryżu odnosząc wielkie sukcesy. Po wyjeździe z Paryża uda się do Berlina, gdzie będzie obecny na uroczystej premjerze swego ostatniego filmu zrealizowanego w Wiedniu. Tytuł filmu będzie przypuszczalnie brzmiał: „W blasku słońca". Z Berlina udaje się Kiepura do Krakowa, gdzie będzie śpiewał na Wawelu, poczem wyjedzie do Warszawy, aby wziąć udział w uroczystościach związanych z Świętem Morza.

Lokomotywy elektryczne dla komunikacji tunelowej w Warszawie

Dziś na pokładzie S. S. „Lublin" przywiezione zostały do Gdyni z Hull dwie elektryczne lokomotywy, zamówione przez Min. Komunikacji w Anglji.

Są to pierwsze dwie maszyny z serji lokomotyw, które kursować będą na zelektryfikowanej części węzła warszawskiego.

Trąba powietrzna pod Warszawą wyrywa drzewa

Mieszkańcy Józefowa pod Warszawą byli wczoraj świadkami niezwykłego zjawiska atmosferycznego. Około godz. 13,30 w pobliżu toru kolejowego powstał wir powietrzny wysokości kilku metrów. Wir zaczął posuwać się w stronę pobliskiego lasu, porywając po drodze drobne kamienie i wyrywając z korzeniami mniejsze drzewa.

Miarą siły trąby powietrznej jest fakt, że pewien przechodzący człowiek został przez nią porwany i rzucony na stertę kamieni.

Szajka fałszerzy monet w potrzasku

Policja w Sosnowcu wpadła na trop groźnej szajki fałszerzy monet 10-cio i 5-cio złotowych. Aresztowano 6 osób, m. in. 2-ch kupców Sułtanka i Bochenka, oraz znanego fałszerza Urbana. W mieszkaniach aresztowanych znaleziono przyrządy do wyrobu fałszywych monet oraz zapas gotowych falsyfikatów. Fabrykacja falsyfikatów odbywała się na terenie Ząbkowic.

Wilk wśród stada owiec

W folwarku Jerepciszki, pow. postawskiego na Wileńszczyźnie wydarzył się wypadek nienotowany o tej porze roku. Na znajdującej się na środku jeziora wyspie pasły się owce. Na pasące się stado owiec napadł wilk po przepłynięciu jeziora i 6 owiec zadusił oraz kilka poranił.

Wieści ze świata

Coraz szybciej!

Anglja przygotowuje samoloty, które — jak pisze „Daily Chronicle" — przelatywać będą przestrzeń Londyn — Nowy Jork w 15 godzin, wyraźnie piętnaście godzin! Jedna taka maszyna — próbna — jest już gotowa. Jest to trzymotorowy jednopłat typu „Comet", który osiąga szybkość 250 mil na godzinę (przeszło 400 klm.) a w przelocie przez ocean osiągnie, nie bacząc na kierunek i siłę wiatrów, przeciętną szybkość 200 mil na godzinę, tj. 320 klm. na godzinę!

Ta linja samolotowa ma być otwarta jeszcze w bieżącym roku i jeśli „Comet" nie zrobi zawodu Anglja będzie niepobita w szybkiej komunikacji między kontynentami.

Jednocześnie co pewien czas ukazują się wzmianki w prasie niemieckiej o bardzo udanych próbach nowego wodnosamolotu Dornier'a — „D. O. 18".

Maszyna ta jest przeznaczona raczej jednak na linję Europa — Ameryka Południowa, toteż

Będzie rewizja mandatów kolonjalnych?

Sprawa rewizji kolonji i mandatów nie da się ukryć pod zielonem suknem. Dyskusja nad tym problemem, która zdawała się już zamierać, podjętą zostaje obecnie z różnych zupełnie przyczyn — przez prasę szeregu państw. Przedewszystkiem więc londyński korespondent „Echo de Paris" przypomina, że min. Hoare był pierwszym politykiem, który obecny statut kolonjalny poddał w wątpliwość i zapowiedział jego przedyskutowanie. Wobec jego powrotu do rządu i ciągle manifestowanych sympatji filoniemieckich przez część społeczeństwa angielskiego, istnieje poważna obawa, że w niedługim czasie forum międzynarodowe będzie świadkiem ożywionych przetargów.

„Le Matin" — dziennik uchodzący za najlepiej poinformowany w sprawach włoskich — donosi z Rzymu, że Włochy są zdecydowane zawrzeć pakt nieagresji z Rzeszą, jeśli w terminie do 30 czerwca Liga Narodów nie zniesie sankcyj. Jedną z naczelnych stypulacji tego paktu ma być poparcie, wszelkiemi do dyspozycji stojącemi środkami, udzielone przez Włochy Niemcom w rewindykacji ich dawnych kolonij.

Wreszcie także rumuński „Universul" z dn. 3. 6. uderza na alarm z powodu coraz silniej zarysowujących się tendencyj rewizjonistycznych, przewidując nawet pogwałcenie statutu kolonjalnego przez Niemcy analogicznie, jak to uczyniły one z remilitaryzacją Nadrenji. W Lidze Narodów więc, czy poza nią — w krótkim czasie przyjść musi do dyskusji o kolonjach.

Król Edward VIII ułaskawił słomkowe kapelusze

Już od wielu lat zniknęły z ulic męskie kapelusze słomkowe, mimo, że były tanie i praktyczne. Poprostu wyszły z mody i nikt nie odważył się praw tych przełamać.

Przyszła jednak i na nie kolej wreszcie, bo... król Edward VIII ukazał się na otwarciu wystawy ogrodniczej w Londynie właśnie w tym dawno zarzuconem nakryciu głowy. Momentalnie zarzucono sklepy zapytaniami o słomkowe kapelusze i fabryki nie mogą ich nastarczyć. Znów, jak to było z tyloma innemi szczegółami męskiej garderoby od czasów Edwarda VII, król angielski jest twórcą mody.

Ze sportu

NAJSZYBSZY I NAJKOCHLIWSZY BIEGACZ ŚWIATA

Czy na jego ścieżce olimpijskiej nie stanie nowa dziewczyna?

Czarny sprinter Jess Owens jest nadzieją Ameryki na medale olimpijskie. Ubiegłego roku murzyn pobił trzy rekordy światowe: przebiegł 220 yardów w czasie 20.3; 220 yardów przez płotki — 22.6 i skoczył wdal 816.5 cm. Z takimi wynikami można marzyć o laurach olimpijskich!

Oryginalne że dzieciństwo Owensa nie wróżyło zupełnie jego przyszłej sławy sportowej. Czyż można było mieć nadzieję, że z siedmiu murzyniątek pochodzących z biednej rodziny i w dodatku źle odżywianych, wyrośnie przyszła gwiazda.

Jeszcze w szkole, Owens należał do kategorji dzieciaków tak zwanych „bladych" (jeśli w ten sposób można powiedzieć o murzynie). Owens unikał wszelkich sportów i jeden z profesorów niemal siłą wpychał go na bieżnię. Szkoła poleciła biegać Owensowi dla zdrowia.

Pewnego dnia profesorowi wypadł ze wzruszenia zegarek z ręki. „Blady" Owens osiągnął zdumiewający czas. Od tej chwili Owens staje się gwiazdą i wkrótce dochodzi do takich rezultatów jak 100 yardów — 9,8. Skacze już wówczas wdal 7 m. 40 cm.

Z dniem każdym murzyn czynił fenomenalne postępy i zadziwiał Amerykę ale jednocześnie sprawiał coraz większe kłopoty związkowi amerykańskiemu.

Trzeba nieszczęścia że Owens należy do ludzi bardzo kochliwych i zakochał się jednocześnie w dwu dziewczynach! Biedny, ale sławny Owens zbałamucił manikurzystkę Ruthę Saloman w Clevelandzie, a jednocześnie zalecał się do córki bogatego murzyna Nickersona w Los Angeles. Tej ostatniej oświadczył się oficjalnie i obiecał małżeństwo.

Skandal wyszedł wkrótce na jaw i pod wpływem opinji publicznej Owens musiał się wyrzec dolarów kalifornijki i ożenił się z biedną Ruthą. Gazety roztrąbiły o całem zajściu i Owens został pozbawiony medalu Sullivana — to jest dorocznego największego odznaczenia sportowego Ameryki.

Nie koniec na tem. Owens przyspożył Ameryce nowego kłopotu. Zobowiązał się za trzy dolary dziennie dostarczać plotek o deputowanych ze stanu Ohio. Za ten niezbyt chwalebny wyczyn Owensowi groziła dyskwalifikacja i sprawa niemal w ostatniej chwili została zatuszowana.

Czy murzyn będzie triumfował w Berlinie? To zależy od jego fantazji — ten czarny człowiek ma szeroką naturę. Kto wie czy na jego ścieżce olimpijskiej nie stanie nowa Ruth, która skomplikuje zdobycie złotego medalu?

PIŁKA NOŻNA

PO NIEDZIELNYCH MECZACH tabela rozgrywek o mistrzostwo Ligi w piłce nożnej przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st. br.
1) Ruch	8	13:3	27:19
2) Wisła	8	11:5	12:9
3) Garbarnia	8	10:6	13:10
4) Warta	8	8:8	20:16
5) Pogoń	8	8:8	15:13
6) Warszawianka	8	8:8	14:14
7) Śląsk	8	7:9	10:15
8) Legja	8	6:10	10:13
9) L. K. S.	8	5:11	18:14
10) Dąb	8	4:12	12:25

LEKKA ATLETYKA

FINLANDJA POSIADA nowego specjalistę w dziesięcioboju lekkoatletycznym. Jest nim Martti Tolamo który uzyskuje ostatnio nast. wyniki: 100 m — 10,9 sek.; 400 m. — 49.8 sek.; 110 m. płotki — 17,2 sek.; w dal 675 ctm.; w zwyż 180 ctm.; w tyczce — 340 ctm.; w dysku — 36,39 m.; w oszczepie — ponad 50 m.

TENIS

W TRZECIM DNIU meczu tenisowego Austrja — Jugosławja o puhar Davisa jugosłowianin Pallada pokonał Metaxę 8:6 6:3 2:6 3:6 6:4. Po zwycięstwie tem Jugosławja prowadzi 3:1 i wygrała już spotkanie. W meczu finałowym strefy europejskiej, Jugosławja walczyć będzie z Niemcami o wejście do finału międzystrefowego z Australją.

PŁYWACTWO

NA ZAWODACH PŁYWACKICH w Nowym Jorku znana amerykańska pływaczka Erna Kompa ustanowiła trzy nowe rekordy St. Zjednoczonych w pływaniu nawznak a mianowicie: 200 m. i 220 yardów w jednakowym czasie 2:54,5 sek.; 300 m. — 4:28,7 s.

NOWY REKORD ŚWIATA

Niemiecka dyskobolka Gizela Mauermeyer ustanowiła nowy kobiecy rekord świata w rzucie dyskiem, uzyskując wynik 47,99 mtr.

Opowieść o awanturniczych przygodach trzech muszkieterów

70) Muszkieterowie stanęli również. — Athos wysunął konia naprzód i przygotował pistolet do strzału. „Kto idzie?" — zapytał. „Ja pytam: Kto idzie?" — odpowiedział mu jeden z jeźdźców. „To żadna odpowiedź — krzyknął znów Athos — Kto idzie? odpowiadaj, albo strzelam". „Zastanów się dobrze, nim strzelisz" — odezwał się tym razem drugi z jeźdźców — i odpowiedz, kto idzie, bo pożałujesz nieposłuszeństwa". — „Muszkieterowie królewscy" — odpowiedział Athos, coraz bardziej przekonany, że pytający miał prawo do zadawania mu tych pytań. „Z której kompanji?" „Z kompanji pana de Tréville". „Zbliż się do nas. Chcę sprawdzić twoje pozwolenie na opuszczenie obozu". „To spewnością oficer służbowy" — pomyślał Athos i dawszy znak Aramisowi i Porthosowi, aby pozostali na miejscu, podjechał do ciemnych postaci. „Wybaczcie, panowie — powiedział — ale w tej ciemności trudno nam było rozpoznać z kim mamy do czynienia. Nasza przepustka jest w porządku". „Twoje nazwisko?" — zapytał oficer, jednocześnie zasłaniając sobie twarz połą płaszcza. „Ależ pan sam, mój panie, daj nam dowód, że masz prawo nas wypytywać!" — powiedział Athos, którego to badanie zaczynało drażnić i oburzać. „Twoje nazwisko?" — powtórzył nieznajomy, opuszczając płaszcz, spod którego wyjrzała dobrze znana twarz i mocne, ostre oczy. „Pan Kardynał" — wykrzyknął zdumiony Athos. „Nazwisko twoje?" — zapytał poraz trzeci pierwszy minister Francji. "Athos" — odrzekł muszkieter. Kardynał odwrócił się do swego towarzysza. „Ci trzej muszkieterowie pojadą z nami" — powiedział cicho.

Str. 5

Bydgoszcz domaga się podstudja radjowego

Coraz częściej na łamach prasy prowincjonalnej odzywają się głosy spośród inteligencji na temat upośledzenia warstw kulturalnych w pracy nad naszym dorobkiem duchowym. Głosy te podniosły się ostatnio w Bydgoszczy, gdzie miejscowa inteligencja domaga się stworzenia warsztatu pracy dla swej myśli w postaci stworzenia podstudja radjowego.

Podobnego rodzaju bolączka zaistniała w Zagłębiu Dąbrowskiem, lecz z chwilą stworzenia tam podstudja ruch kulturalny poważnie się tam ożywił. Godzina Zagłębia Dąbrowskiego, nadawana raz w tygodniu zawiera odczyty, reportaże itd. i pozwala na wypowiedzenie się miejscowej inteligencji nieraz w bardzo ważkich sprawach.

Bydgoszcz także domaga się takiego prawa głosu. Zważywszy, że mikrofon radjowy dociera do wszystkich, że stanowi nietylko rozrywkę kulturalną, ale i jest czynnikiem oświatowo - wychowawczym, żądanie miejscowej inteligencji wydaje nam się zupełnie uzasadnione. Pracy kulturalnej, zwłaszcza tak oryginalnej, jaką jest ona na Pomorzu, nigdy nie będzie u nas zamało.

GŁUCHONIEMI W HOŁDZIE MARSZAŁKOWI

Czterech głuchoniemych wyruszyło pieszo na Sowiniec

W poniedziałek odbyła się podniosła uroczystość w Stowarzysz. głuchoniemych im. Marsz. Piłsudskiego przy wojewódzkim zakładzie dla głuchoniemych w Poznaniu. Po uroczystem pobraniu ziemi z góry Bolesława Chrobrego przy kościele św. Kazimierza na Śródce czterech członków Stowarzyszenia głuchoniemych im. Marsz. Piłsudskiego, a mianowicie pp.: Lonc, Apostolski, Heydrych i Bączyński wyruszyło pieszo do Krakowa, by tam na Sowińcu oddać hołd prochom Wielkiego Marszałka i złożyć zabraną z Poznania ziemię wraz z małą drewnianą trumienką, w której ziemię tę przeniesiono.

Po uroczystej mszy św. o godz. 9-tej, podczas której dzielni głuchoniemi przystąpili do Komunji św. ks. radca B. Sulek dyrektor wojew. zakładu dla głuchoniemych udzielił, udającym się w drogę, błogosławieństwa. Piękna ta i wzruszająca uroczystość odbije się głośnem echem w całej Polsce i jest dowodem naprawdę głębokiej czci, jaką głuchoniemi poznańscy żywią do Marszałka Piłsudskiego.

Dzielni piechurzy wezmą udział równocześnie w zjeździe Związku towarzystw głuchoniemych, który odbędzie się dnia 29. bm. w Krakowie. Na marginesie zaznaczamy, że wychowankowie wojewódzkiego zakładu dla głuchoniemych w Poznaniu zawieźli w lipcu ub. roku z dyrektorem Zakładu ks. radcą Bolesławem Sulkiem piękną urnę na Sowiniec.

Po uroczystości pożegnalnej, czterej głuchoniemi wyruszyli ze świetlicy stowarzyszenia przy ul. Wodnej 16. w drogę. Towarzyszy im szczere uznanie całego społeczeństwa i nasze serdeczne życzenia „Szczęśliwej drogi".

FATALNE ZDERZENIE ROWERZYSTY Z AUTEM

Studenta - ofiarę wypadku przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala

Na Wałach Jana III w Poznaniu wydarzyła się straszna katastrofa. Gdy jadący na rowerze student Janusz Łabędziński skręcał w ul. Fredry, nadjechała nagle taksówka, kierowana przez szofera Antoniego Nowickiego. Szofer, widząc nieuniknioną katastrofę, usiłował w ostatniej chwili skręcić gwałtownie w bok. Niestety, mimo że taksówka zatoczyła dosłownie koło, na jezdni, rowerzysta uderzony został przodem auta tak silnie, że runął bez przytomności na ziemię, i odniósł złamanie podstawy czaszki. Łabędzińskiego odwieziono w stanie beznadziejnym do szpitala. Szofer odniósł również okaleczenia od rozbitego szkła.

Z Ostrzeszowa

Ofiara lekkomyślności Robotnik Zakł. Ceram. „Budy" z Ostrzeszowa Jan Kala, liczący 16 lat przechodząc pomiędzy dwoma dołami po szynach kolejki w pewnej chwili przez swą lekkomyślność wpadł do dołu i doznał złamania podstawy czaszki oraz wstrząsu mózgu. Ciężko rannego odwieziono do szpitala, gdzie pomocy udzielił mu dr. Radek, dyr. szpitala.

Pokątny ubój. Mistrz rzeźnicki p. Jamroży, przy ul. Marsz. Piłsudskiego zabijał w domu swoim zwierzynę, którą należało zawieść do rzeźni miejskiej a po zabiciu zbadać weterynaryjnie. Niestety p. J., chcąc uniknąć opłat miejskich, ubój wykonywał u siebie sprzedając mięso bez badania. Sprawę tę wykrył post. P. P. Jaskólski który też nagrodzony został odpowiednią nagrodą pieniężną przez Zarząd Miejski (da)

Z Ostrowa

PODŻEGAŁ TŁUM

Sąd grodzki w Ostrowie skazał R. Cacka za podburzające wystąpienie na zebraniach Stronnictwa Narodowego na 8 miesięcy i tydzień aresztu i grzywnę pieniężną.

Z Kępna

NAMAWIAŁ DO PRZEMYTU

Sąd okręgowy w Kępnie skazał członka Stronnictwa Narodowego T. Kukułę za podżeganie do przemytu i nielegalne posiadanie amunicji wojskowej na 2 miesiące i 2 tygodnie aresztu oraz 100 zł grzywny.

Ruiny Kordonu w Grabowie. W Podgrabowie pow. Kępno, znajduje się cały blok koszarowy, służący do czasu wojny światowej jako graniczny kordon dla żołnierzy rosyjskich. Obecnie mury te, pozbawione dachu narażone są na powolne niszczenie. Wskazanem byłoby ażeby w obecnym sezonie robót inwestycyjnych kordon ten odrestaurowano i przeznaczono na cele społeczno - humanitarne. (ce)

Zlot okręgowy KSMM. odroczony. Zapowiedziany na 14 bm. zlot okręgu ostrzeszowskiego Kat. Stow. Młodz. Męskiej został odwołany. Zlot odbędzie się dopiero 28 bm. w Grabowie (ce)

POTWORNA ZBRODNIA KUCHARKI

zamordowała służącą, którą nienawidziła

KROTOSZYN, — Policja krotoszyńska aresztowała 45-letnią kucharkę Józefę Grzybowską pod zarzutem zamordowania służącej Elżbiety Jasińskiej.

Jasińska zatrudniona była u burmistrza Krotoszyna. Morderczyni, która pałała do Jasińskiej wielką nienawiścią postanowiła ją zgładzić ze świata. W tym celu uderzyła Jasińską kołkiem w głowę, a następnie powiesiła nieprzytomną służącą na klamce od drzwi. Grzybowska przyznała się do zbrodni. Obecne dochodzenia policyjne idą w kierunku ustalenia, czy nie zachodzi tu morderstwo dokonane na tle rabunkowem. Jasińska bowiem była rzekomo w posiadaniu większej gotówki.

TEGOROCZNE ŻNIWA ZAPOWIADAJĄ SIĘ DOBRZE

ostatnie deszcze polepszyły stan na polach

Na podstawie doniesień z prowincji, można przypuszczać, że tegoroczne zbiory wypadną lepiej, niż w roku ubiegłym. Ostatnie opady poważnie polepszyły stan na polach.

Żyto zapowiada się zadawalająco. Pszenica ozima dobrze. Wskutek braku opadów w pierwszych dwu dekadach maja, stan zbóż jarych na glebach lekkich nie jest pomyślny, przypuszczać jednak należy, że po deszczach ostatnich wegetacja ulegnie poprawie. Kwitnienie ozimin odbyło się w warunkach sprzyjających.

Przecinkę i przerywkę buraków cukrowych rozpoczęto w Wielkopolsce w trzeciej dekadzie maja. Na burakach cukrowych wystąpił zgorzel siewek, szczególnie na glebach łatwo spiekających się. Sadzenie ziemniaków ukończono w pierwszych dniach maja. Wschody ziemniaków na glebach słabszych były spowodu braku deszczów spóźnione.

Pierwszy pokos łąk, który rozpoczął się w trzeciej dekadzie maja, rokuje zadawalające sprzęty siana. Pierwszy pokos lucerny był b. dobry, a odrastanie, zwłaszcza po ostatnich opadach, jest b. szybkie. Brak opadów przyczynił się do znacznego rozpowszechnienia słodyszka rzepakowego, który uszkodził rzepak na znacznych przestrzeniach. (AZ.)

Z Czarnkowa

NIEZWYKŁA ŚMIERĆ

Wyjątkowy wypadek, który spowodował śmierć, zdarzył się w Stajkowie w pow. czarnkowskim. Niej. Anna Toczyńska ścinała sierpem trawę skarpie rowu. W pewnej chwili dostała napadu kurczowego, upadła do rowu z wodą, głębokości 12 cm i w tej pozycji leżała około półtorej godziny. Na skutek braku powietrza kobieta udusiła się. (pe)

RADJO

Czwartek, 18 czerwca 1936

Program ogólnopolski: 6.30 Kiedy ranne wstają zorze; 6.33 Gimnastyka; 6.50 Muzyka (płyty); 7.20 Dziennik poranny; 8.00 Audycja dla szkół; 8.10 Audycja dla poborowych; 8.30—11.57 Przerwa 11.57 Sygnał czasu oraz hejnał z Krakowa; 12.03 Koncert orkiestry kameralnej pod dyr. Alberta Czosnowskiego (z Wilna); 12.50 Chwilka gospodarstwa domowego; 12.55 O zarządzaniu gospodarstwem — pogadanka — wygł. inż. Fryderyk Zoll; 13.05 Dziennik południowy; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.45 Czerwiec na niebie i ziemi — pogadanka dla dzieci starszych — wygł. Stanisław Sumiński; 16.00 Koncert popularny z Ciechocinka w wykonaniu Orkiestry Filharmonji Warszawskiej pod dyr. Józefa Ozimińskiego (przez Toruń); W przerwie o godz. 16.45 Działalność społeczna i działacze w wychowaniu fizycznem i przysposobieniu wojskowem — odczyt. wygł. gen. Olszyna-Wilczyński; 17.30 Pieśni w wykonaniu Marji Dzikowej Przy fortep. prof. Ludwik Urstein; 17.50 Pogadanka higjeniczna; 18.00 Programy lokalne; 18.50 Pogadanka aktualna; 19.00 Teatr Wyobraźni u obcych (Anglja): premjera słuchowiska p. t. „Mąż przeznaczenia" żart sceniczny Napisał G. Bernard Shaw. Tłumaczył Florjan Sobieniowski; 19.30 „Tajemnica niedokończonej symfonji Schuberta" — reportaż muzyczny Wiktora Junoszy - Dąbrowskiego; 20.10 Utwory na gitarę hawajską i wibrafon w wykonaniu Jana Ławiuśiewicza; 20.30 Skrzynka techniczna — red. Wacław Frenkiel; 20.43 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Nasze pieśni w wykonaniu Ireny Cywińskiej. Przy fortep. prof. Ludwik Urstein. W programie pieśni Marjana Cyrus - Sobolewskiego; 21.30 Recital fortepianowy Egona Petri; 22.05 Sport we Lwowie — pogadanka (ze Lwowa); 22.15 Muzyka salonowa w wykonaniu zespołu Feliksa Ptaszyńskiego (z kawiarni „Ziemiańskiej" w Łodzi):

Lokalne audycje poznańskie: 6.00 Kiedy ranne wstają zorze; 6.03 „Odgłosy wsi" (płyty); 6.25 Program na dzisiaj; 6.28 Parę informacyj; 12.55 Skrzynka rolnicza (omówi inż. D. Starzeński); — 13.15 Z różnych stron świata (płyty); 15.30 Przegląd giełdowy; 15.40 Wiadomości gospodarcze (z Warszawy); 18.00 Swawolny kwadrans: „Co jeszcze kochanie?" Stanisława Sojeckiego; 18.15 Sprawy miasta Poznania omówi prezydent Erwin Wiśniewski; 18.25 Życie kulturalne artystyczne i społeczne Poznania; 18.30 Koncert reklamowy; 22.00 Wiadomości sportowe lokalne.

Stacje zagraniczne: Koenigswusterhausen 18.00 Koncert solistów; Sztutgart 19.15 Nowa muzyka węgierska; Wiedeń 19.30 Wesołe pieśni; Stockholm 19.50 Utwory Coatesa; Praga 19.50 „Fra Diavolo" — opera Aubuta, transm. z Teatru Narod.; Kopenhaga 19.55 „Wesele Figara" — opera Mozarta; — Hamburg 20.10 Perły taneczne — aud. muz. Rzym 20.45 „Halka" — opera St. Moniuszki; Bukareszt 21.45 Muzyka wiedeńska; Budapeszt 22.10 Koncert ork. operowej pod dyr. E. Dohnanyiego; Praga 22.15 Muzyka taneczna; Wiedeń 22.20 Koncert rozrywkowy; Koenigswusterhausen 22.30 Nocna muzyczka; Koenigswusterhausen 23.00 Prosimy do tańca; Budapeszt 23.20 Muzyka cygańska; Sztutgart 24.00 Z oper niemieckich

Giełda zbożowa w Poznaniu

Żyto	14.50	14.75
Usposobienie: spokojne		
Pszenica	22.—	22.25
Usposobienie: spokojne		
Jęczmień 700 — 725 g/l	16.—	16.25
Jęczmień 670 — 680 g/l	15.75	16.—
usposobienie spokojne		
Owies 450—470 g/l	15.75	16.—
Owies standartowy	15.25	15.50
Usposobienie spokojne.		
Mąka żytnia wyc. 0—30% wł. w.	22,00	22,25
Mąka żytnia gat. I 0—50% wł. w.	21,50	21,75
Mąka żytnia gat. I 0—65% wł. w.	20,50	21,00
Mąka żytnia gat. II 50—65% wł. w.	15,25	16,25
Mąka żytnia pośl. ponad 65%	13,75	14,75
Usposobienie spokojne.		
Mąka pszenna gat. wyciągowa 0—20%	35.50	37.25
Mąka pszenna gat. IA 0—45%	34.75	35.25
Mąka pszenna gat. IB 0—55%	32.75	34.25
Mąka pszenna gat. IC 0—60%	33.25	33.75
Mąka pszenna gat. ID 0—65%	32.25	32.75
Mąka pszenna gat. IIA 20—55%	31.50	32.—
Mąka pszenna gat. IIB 20—65%	31.—	31.50
Mąka pszenna gat. IID 45—65%	28.50	29.—
Mąka pszenna gat. IIF 55—65%	24.25	24.75
Mąka pszenna gat. IIG 60—65%	22.75	23.25
Mąka pszenna gat. IIIA 65—70%	20.75	21.25
Mąka pszenna gat. IIIB 70—75%	18.75	19.25
Usposobienie spokojne.		
Otręby żytnie przemiału stand.	10.—	10.50
Otręby pszenne grube przem. standart	10.25	10.75
Otręby pszenne średnie przem. stand.	9.25	10.—
Otręby jęczmienne	11.—	12.25
Gorczyca	32.—	34.—
Wyka latowa	25.—	27.—
Peluszka	25.50	27.50
Groch Viktoria	21.—	23.—
Groch Folgera	20.—	22.—
Łubin niebieski	11.50	12.—
Łubin żółty	13.75	14.25
Makuch lniany w taflach	16.75	17.—
Makuch rzepakowy w taflach	14.—	14.25
Makuch słoneczn. w tafl. 42143%	16.75	17.25
Śrut Soja	22.—	23.—
Słoma żytnia luzem	1,75	2,—
słoma żytnia prasowana	2,50	2,75
Słoma owsiana luzem	2,—	2.25
Słoma owsiana prasowana	2,50	2,75
Słoma jęczmien. prasow.	2,15	2,40
Siano zwykłe luzem	5,15	5,65
Siano zwykłe prasowane	5,65	6,15
Siano nadnoteckie prasowane	7,15	7,65
Siano nadnoteckie luzem	6,15	6,65

Ogólne usposobienie: spokojne.

Ogólny obrót 1378,6 tonn, w tem żyta 515 tonn, pszenicy 250 tonn, jęczmienia 96 tonn, owsa 24 tonn.

Poznań, dnia 16 czerwca 1936 r.

Targowica w Poznaniu

Poznań, dnia 16 czerwca 1936 r. Spędzono: 540 sztuk bydła, 1436 świń, 805 cieląt, 185 owiec — razem 2966 zwierząt. — Przebieg targu spokojny.

I. BYDŁO.	
A) Woły:	
1. Pełnomięsiste, wytuczone, nieopr.	62—66
2. Mięsiste, tuczone młodsze do 3 lat	54—58
3. Mięsiste tuczone, starsze	46—50
4. Miernie odżywione	42—44
B) Buhaje:	
1. Wytuczone pełnomięsiste	60—64
2. Tuczone mięsiste	52—56
3. Nietuczone, dobrze odżyw. starsze	46—50
4. Miernie odżywione	40—44
C) Krowy:	
1. Wytuczone pełnomięsiste	62—68
2. Tuczone mięsiste	54—60
3. Nietuczone, dobrze odżywione	44—50
4. Miernie odżywione	18—22
D) Jałowice:	
1. Wytuczone pełnomięsiste	62—66
2. Tuczone mięsiste	54—58
3. Nietuczone, dobrze odżywione	46—50
4. Miernie odżywione	42—44
E) Młodzież:	
1. Dobrze odżywione	42—46
2. Miernie odżywione	38—40
F) Cielęta:	
1. Najprzedniejsze cielęta wytuczone	70—78
2. Tuczone cielęta	60—68
3. Dobrze odżywione	50—58
4. Miernie odżywione	40—48
II. OWCE	
1. Wytuczone, pełnomięsiste jagnięta młodsze skopy	60—70
2. Tuczone starsze skopy i maciorki	50—56
3. Dobrze odżywione	46
III. ŚWINIE (tuczone).	
1. Pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	104—106
2. Pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	96—100
3. Pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	92—94
4. Mięsiste świnie ponad 80 kg.	82—90
5. Maciory i późne kastraty	84—9
6. Świnie słoninowe ponad 150 kg	—

Giełda pieniężna w Warszawie

Warszawa, 16. VI. 1936 r.

Waluty: Dolar 5,29; marka niemiecka 1,30; gulden gdański 99,80.

Dewizy: Berlin 213,45; Holandja 359,64; Londyn 26,80; Paryż 35,01; Szwajcarja 181,75.

Papiery proc.: Dolarówka 50.75; Poż. Inwest. I em. 69,—; II em. 69,50; akcje Banku Pol. 105.

Niedoszły konkurent Harolda Lloyda

Nowela

Joe Timp podobny był z wyglądu zupełnie do słynnego komika filmowego Harolda Lloyda. Ileż to razy brano go za tego króla humoru, ileż razy omylili się już reporterzy pism filmowych prosząc go o udzielenie wywiadu na temat pracy w najnowszym filmie. Nie było prawie dnia, w którymby nie poproszono go o autograf. Ale bo też Joe Timp, zresztą wprost przesadnie gorący wielbiciel Harolda Lloyda nosił takie same ubranie jak Haroldek taki sam kapelusz słomkowy no i takie samiuteńkie okulary w czarnej oprawie.

Timp sam wkońcu nie wiedział czy cieszyć się z uderzającego podobieństwa do słynnego komika czy też odwrotnie. W każdym razie imponowało mu to. Natrętnym skrybom pism filmowych odpowiadał ustawicznie jedno i to samo:

— Pomyliliście się panowie, ja nie jestem komikiem filmowym. Jestem Joe Timp!

Nie wszyscy jednak wierzyli w to co mówił Joe Timp i w dalszym ciągu prosili go o wywiady. Aby się pozbyć niedowiarków Joe Timp zmyślił już parę historyjek o swej rzekomej pracy w studjo.

Mijały miesiące...

Joe Timp nie miał spokoju. Wmówiono w niego poprostu, że jest komikiem filmowym bez żadnego „ale". On Timp przejął się tak dalece filmową rolą Harolda Lloyda, że zaczął często okazywać roztargnienie. Zdarzyło się już kilkakrotnie, że paląc papierosa, włożył go tlącym się końcem w usta, że w czasie śniadania skonsumował jajko nieobrane ze skorupki i dopiero potem nie widząc na stole zdjętej z jajka skorupki połapał się. Zdarzyło się też raz, że udał się do łazienki chcąc wziąć kąpiel. Otworzył drzwi i wszedł do środka. Dopiero po kilku minutach przekonał się, że miast do łazienki, wszedł do szafy. To już było wprost nie do wiary a jednak miało to miejsce (jeśli nie wierzycie, to spytajcie sami o to Joe Timp'a).

W tych dniach kupił sobie Timp nowiuteńki auto, w którem sam jeden, jako że miał prawo jazdy, wyjechał na spacer. Minął kilkadziesiąt zakątków i ulic, poczem wyjechał na gładką autostradę.

Po kilkunastominutowej jeździe spostrzegł idącego pieszo nieznajomego człowieka.

Żal się zrobiło Timpowi tego piechura, toteż zrównawszy się z nim, zatrzymał swe auto i zawołał:

— Hallo człowieku, dokąd to idziecie? Czy nie macie własnego auta lub ostatecznie aeroplanu?

Piechur przystanął i odpowiedział:

— Idę do oddalonej stąd o pięćdziesiąt kilometrów farmy Rajmondsa, gdzie mam nadzieję uzyskać posadę szofera. Jestem bezrobotnym...

— Jesteście szoferem, to dobrze się składa. Siądźcie tu przy kierownicy mojego auta. Mnie sprzykrzyło się już szoferowanie, chcę chwilkę odpocząć. Poprowadźcie samochód aż do farmy Rajmondsa, ja zaś usiądę tu wtyle mówił Timp.

Bezrobotny szofer z uciechą przyjął propozycję.

— Oszczędzę sobie przynajmniej nóg i czasu — pomyślał, zajmując miejsce przy kierownicy.

Auto Joe Timpa ruszyło w kierunku farmy Rajmondsa.

On sam Timp, siedział sobie za szoferem pogwizdując najnowszą piosenkę, którą usłyszał w jakimś kabarecie.

W niespełna godzinę auto zbliżyło się do farmy Rajmondsa i zatrzymało się.

Joe Timp wyskoczył szybko z samochodu wręczył szoferowi trzydzieści dolarów i kazał mu odjechać.

— Zapłaciłem wam ponad taksę, mnie stać na to. Auto nie jest mi już potrzebne, rzucił zdumionemu szoferowi i odszedł spiesznie.

Szofer, w mniemaniu, że to hojny dar dla niego, nie mógł wzruszony nawet słowa wybełkotać. Z niewypowiedzianą uciechą zatrąbił parę razy i ruszył w drogę powrotną pozostawiając Timpa na drodze. Posada w farmie Rajmondsa była mu teraz niepotrzebna.

Dopiero gdy auto zniknęło z oczu Timpa, on, Joe Timp, stuknął się palcem w czoło mówiąc sam do siebie:

— Zdaje mi się, że przecież to było moje auto — a ja myślałem, że jechałem dotąd wynajętą taksówką i...

Joe Timp pozbył się dolarów i samochodu. Usiadł teraz na przydrożnym kamieniu i czekał aż go kto zabierze spowrotem do oddalonego o przeszło pięćdziesiąt kilometrów miasta w którem on Timp, mieszkał.

Wszystkie te przejścia zniewoliły Timpa do powzięcia ostatecznych kroków i udania się do dyrekcji wytwórni filmowej której zaproponował swoje usługi jako Harold Lloyd numer 2".

Dyrektor wytwórni po wysłuchaniu opowiadania Joe Timpa chrząknął pięć razy i odparł:

— Wybacz pan, ale komik musi być człowiekiem przytomnym i mądrym. Takim jest w życiu prywatnem każdy wielki komik, jak naprzykład Harold Lloyd! Prawdziwych warjatów my nie angażujemy!

Fred Fredson.

KRONIKA

czerwiec **17** środa

Kalendarz rzym.-kat.
Środa Marcjana
Czwartek Efrema
Kalendarz słowiański.
Środa Drogomysła
Czwartek Modliboga
Słońce wschód 3,14
zachód 19,59
Księżyc wschód 1,21
zachód 18,27

Dyżur nocny z środy na czwartek pełni Dr. Chmiel, Kościelna 2, tel. 246.

Apteka „Stara", Rynek, tel. 96.

Kino Apollo: „Kochaj tylko mnie".

Kino Corso: „Dawid Coopperfield".

W dniu 16 czerwca 1936.

Urodzenie: syna: szofer Antoni Białecki, kupiec Władysław Owczarek. *Córkę:* mechanik Franciszek Turski, rzemieślnik kolejowy Piotr Piechota.

Zgony: Marja Michalczak, panna, 24 lat 2 mies., wdowa Michalina Zwillich z domu Weber, 72 lat 9 mies.

Lista odznaczonych Krzyżem Walecznych

Podaje się do wiadomości zainteresowanych, że lista odznaczonych Krzyżem Walecznych o nieznanych adresach, wyłożona jest do przeglądu w ratuszu, pokój nr. 9, w godzinach urzędowych od 9—13-tej.

Wszyscy ci, którzy w latach 1914—1921 czynnie współdziałali w odbudowie Niepodległości Polski lub też nieśli pomoc oddziałom walczącym na froncie, winni się zgłosić, celem sprawdzenia, czy nazwiska ich znajdują się na liście odznaczonych.

Termin wnoszenia podań do Biura Personalnego M. S. Wojsk. za pośrednictwem właściwego P. K. U. upływa z dn. 30 czerwca 1936 r.

Bliższych informacyj udzieli Zarząd Miejski.

Ostrów, dnia 10 czerwca 1936 r.

Burmistrz
(—). W Cegiełka.

Rodzina Kolejowa Koło I Sekcja Pań

Zebranie miesięczne Sekcji Pań odbędzie się ze wz ględu na procesję Bożego Ciała w piątek dnia 19 bm. o godzinie 20-tej w świetlicy Rodziny Kolejowej — Wykład instruktorki szkoły gospodarczej z dziedziny gospodarstwa domowego. — Sprawy półkolonji.

Komunikacja z basenem pływackim

Dowiadujemy się, że z dniem dzisiejszym od godziny 14-ej Zarząd Miejski uruchomił specjalny autobus (autokar), który w czasie sezonu będzie regularnie co godzinę kursował od Rynku do basenu pływackiego.

Cena przejazdu od osoby 20 gr., dzieci do lat 12-tu — 10 gr.

K. P. W. zwycięża Ostrovię 2:1 (2:0)

Rozegrany w ub. niedzielę mecz footb. o mistrzostwo A-kl. PZOPN między czołowemi drużynami naszego miasta przyniósł zwycięstwo KPW. Zwycięzcy grali b. ambitnie, szybko i z silną wolą zwycięstwa, a skoordynowaną pracą poszczególnych formacji przewyższali przeciwnika, uzyskując zasłużoną wygraną. U Ostrovii zawiodła częściowo obrona oraz atak.

Gra do przerwy b. żywa i ciekawa; prowadzenie zdobywa KPW w 6 min. po znakomitym strzale Szymańskiego. Kontraataki Ostrovii kończą się niecelnemi strzałami, z których zwłaszcza *bomba Młynarka* w poprzeczkę wywołała duże poruszenie na trybunach. W 28 min. szybka akcja ataku KPW daje dalszy punkt zdobyty przez Leińskiego.

Po zmianie stron KPW, mając zapewnione zwycięstwo, stosuje z powodzeniem taktykę defensywną. Tempo znacznie opada i gra staje się nie ciekawa. Wszelkie ataki Ostrovii likwiduje dobra gra tria obronnego gospodarzy. Dopiero na 6 min. przed końcem strzelona przez Młynarka bramka dla Ostrovii przynosi duże ożywienie gry, jednak wynik pozostaje bez zmian.

Junj. KPW — Junj. RKS Naprzód 5:1 (2:1)

W przedmeczu KPW—Ostrovia wysokie zwycięstwo odnieśli Junjorzy KPW, którzy swą ładną i na zupełnie dobrym poziomie stojącą grą, pozostawili miłe wrażenie. Bramki zdobyli dla zwycięzców: Jankowski 2, Rehlis 2 i Dymalski z karnego 1. Sędziował p. Hofmann z Ostrowa.

Napad bandycki na zagrodę rolnika

W nocy z dnia 13-go na 14 bm. nieznani bandyci wtargnęli do zagrody rolnika Łatkowskiego w Osieku pow. Ostrów. Bandyci, po steroryzowaniu bronią Łatkowskiego i jego 80-letniej matki, splondrowali całe mieszkanie, poszukując pieniędzy. Znalazłszy ukrytą w ziemi gotówkę, uciekli. Bandyci powiązali oboje gospodarzy linami i łańcuchami, znęcając się przytem nad nimi w okrutny sposób.

Szczegółów napadu ze względu na dobro śledztwa, nie możemy narazie ujawnić. Energiczne dochodzenia prowadzi policja.

OSTRÓW W WALCE O LICEA OGÓLNOKSZTAŁCĄCE DLA MŁODZIEŻY MĘSKIEJ I ŻEŃSKIEJ

W ub. tygodniu odbyło się w auli gimnazjum męskiego w Ostrowie niezwykle ważne zebranie, na którem w szczegółowej dyskusji omawiano sprawę przyznania miastu naszemu przez władze szkolne nowoczesnego liceum ogólnokształcącego. Zebranie wywołało bardzo żywe zainteresowanie wśród nauczycielstwa ostrowskiego oraz wśród rodziców.

Zebranie zagaił p. prezes Koła Rodzicielskiego przy gimnazjum męskiem, radca Lis, prosząc na przewodniczącego zebrania ks. dziekana Płotkę. Ustrój nowego szkolnictwa polskiego i związane z tem wymagania przedstawił w szczegółowym i ciekawym referacie p. dyr. Czechowski. Po przeprowadzonej reformie szkolnictwa, wykształcenie średnie wygląda w ten sposób, że najpierw uczeń musi skończyć 4 klasy gimnazjalne, a następnie 2-klasowe liceum, które równa się w zasadzie obecnej 7 i 8 klasie gimnazjum. Właśnie sprawy liceum są dla wielu miast pewną troską, ponieważ nie wiadomo, którym miastom i jakie licea będą przyznane, taksamo jak nie wiadomo, jaki jest program nauczania w tych liceach i jaki jest wogóle ich charakter. Wiadomo jedynie, że niektóre miasta, jak Poznań czy Bydgoszcz, licea napewno otrzymają. Dla Ostrowa ta sama sprawa przedstawia się jak dotąd mocno zagadkowo. A przecież Ostrów ma słuszne i uzasadnione pretensje, żeby przynajmniej jedno liceum uzyskać, a mianowicie: jest największem miastem w południowej Wielkopolsce, posiada 2 gimnazja, jest miastem powiatowem i jako takie posiada moc różnych urzędów centralnych czy wyższej instancji, ma wreszcie gmach, w którym możnaby założyć bursę dla uczni. Przeciwko tej koncepcji przemawiają następujące fakty: bliskość Kalisza, który napewno liceum otrzyma oraz i to, że w Ostrzeszowie powstaje przy tamt. klasztorze liceum. A przecież Ostrów jest dziś drugiem miastem w Polsce, jeśli chodzi o rozbudowę. Miastu więc naszemu słusznie należy się liceum, zwłaszcza, że procent dojeżdżającej z powiatu a nawet z poza powiatu młodzieży jest bardzo wysoki. Największą przeszkodą — zdaniem referenta — może być tylko to, czy miasto względnie szkoła oddać będzie mogła dla setki przeszło uczni bursę.

Nad temi ciekawemi wywodami referenta wywiązała się niezwykle ożywiona dyskusja, w której przemawiali pp. dyr. Czechowski, not. Podejma, mec. Jankowski, przełożona Bojarska, sekr. Bojanowski, ks. dziekan Płotka, ks. prof. Ziemski, Suda i Lis. W dyskusji tej podkreślono w szczególności, że równolegle o liceum męskie starać się trzeba o liceum żeńskie, bo przecież i procent uczącej się młodzieży żeńskiej jest również bardzo wysoki, przyczem w wielu wypadkach kobieta jest jedyną podporą w rodzinie. Jeżeli chodzi o bursę, to jak oświadczył ks. prof. Ziemski i ta sprawa nie przedstawia się tak źle, bowiem w razie potrzeby możnaby przebudować obecny konwikt, tak, że pomieściłby on mógł do stu chłopców. Również i miasto, w razie ostatecznej konieczności, oddałoby do dyspozycji jeden z domów miejskich.

W wyniku dyskusji postanowiono wybrać specjalny komitet, zadaniem którego będzie opracować memorjał do władz i wogóle rozwinąć jaknajwiększą energję w kierunku uzyskania dla miasta obu liceów. Do komitetu weszli pp.: starosta dr. Ekkert, ks. dziekan Płotka, burmistrz Cegielka, ks. prof. Ziemski, not. Podejma, mec. Jankowski, dr. Dubiski i dr. Poleski oraz z ramienia gimnazjum męskiego — dyr. Czechowski, z ramienia gimn. żeńskiego p. przeł. Bojarska. Nadto do komitetu tego wchodzą przewodniczący Kół Rodzicielskich przy obu gimnazjach.

ZNACZENIE MORZA DLA POLSKI I TEGOROCZNE ŚWIĘTO MORZA

Morza zajmują około siedem części powierzchni kuli ziemskiej, a lądy tylko około trzy. Lądy są podzielone oceanami. Kto pragnie się przedostać z jednego lądu na drugi, musi popłynąć okrętem. Morze posiada zatem olbrzymie znaczenie w komunikacji, która jest bez porównania tańsza od komunikacji lądowej. Około 6/7 części obrotu handlowego światowego odbywa się drogą morską, a tylko 1/7 część drogami lądowemi. Kto ma dużą flotę handlową, zbiera ogromne zyski z przewożenia ludzi i towarów: „Handel idzie za banderą", jest panem świata, dyktuje ceny innym, bo bez towarów z za morza żadne państwo nie może się obejść. Polska jest w lepszem położeniu niż wiele innych państw, bo szczęśliwie dociera do Bałtyku. Interes morski polega na tem, że Polska ma możność bezpośredniego nabycia zamorskich surowców i fabrykatów, że może bezpośrednio w krajach zamorskich zbyć swe produkty, że może w tym celu korzystać z własnego portu, uniezależniając się od obcego drogiego pośrednictwa, może uprawiać żeglugę morską pod polską banderą i własne rybołóstwo, że może utrzymywać bezpośredni kontakt z emigracją polską. Przez oba porty: Gdańsk i Gdynię, idzie przeważnie część polskiego handlu zagranicznego. W roku 1932 wywieźliśmy za granicę 13.504.000 ton towaru, z tego drogą lądową tylko 3.835.000 to jest ca 1/4 część, lecz towary polskie przewoziliśmy mniejwięcej w jednej dziesiątej części polskimi statkami handlowemi, a większą część obcemi. Zatem ogromne zyski z przewozu morskiego płynęły do kieszeni obcych z powodu braku odpowiedniej floty handlowej. Dziś już na szczęście około 40% polskiego przewozu morskiego odbywa się na polskich statkach handlowych.

Doceniając ogromne znaczenie morza dla Polski gdy się okazało, że Gdańsk nie spełniał zadania polskiego portu, przystąpiliśmy do zbudowania własnego portu. Powstaje Gdynia w miejscu, gdzie jeszcze przed 14 laty była niewielka wieś rybacka, Gdynia, licząca dziś około 80.000 mieszkańców, mogąca konkurować z najlepszymi portami świata. Gdynia to chluba Polski, to wyraz parcia do morza nietylko 32 miljonowego Państwa Polskiego, ale olbrzymiego zaplecza czeskiego, węgierskiego, nawet rumuńskiego. Zbudowanie portu jest dopiero połową zagadnienia. Port jest tylko bazą działalności na morzu.

Sprawy ekonomicznej niezawisłości Państwa, rozwiązuje posiadanie floty handlowej i opanowanie morskich szlaków komunikacyjnych. Tą asekuracją jest siła zbrojna na morzu, t. j. flota wojenna. Polska flota handlowa jest dotąd bardzo mała, liczy bowiem około 36.000 ton. Flota wojenna, licząca około 20.000 ton, w tem tylko 6.000 ton nowoczesnych jednostek bojowych, jest w porównaniu z flotą niemiecką bardzo nikłą.

W tym stanie miljony włożone w Gdynię i flotę poszłyby na marne z dymem pożarów, wznieconych przez jeden skuteczny atak nieprzyjacielskiego pancernika. Niemiecka flota powstała przy wydatnej dobrowolnej pomocy społeczeństwa zorganizowanego we „Flottenverenie". Odpowiednikiem tego jest: Liga Morska i Kolonjalna (LMK). W roku 1933 na skutek starań LMK rząd polski powołał do życia Fundusz Obrony Morskiej (FOM) instytucję przy LMK, mającą za zadanie gromadzenie pieniędzy wyłącznie na budowę floty wojennej. Pieniądze mają wpływać różnemi drogami m. in. rozsprzedażą znaczków i przesyłką pieniędzy na PKO nr. 42.012.

Obrona morska będzie jednak dopiero wtedy skuteczna, jeżeli złoży się na nią zbiorowy wysiłek, **każda ofiara nawet groszowa, ale powszechna i stała przyczyni się do utrwalenia naszej potęgi morskiej.**

Znaczenie morza dla Polski jest więc ogromne pod względem politycznym i gospodarczym. Zrozumiał to najlepiej Fryderyk II, który oświadczył: „kto jest w posiadaniu ujścia Wisły i Gdańska, jest bardziej panem Polski, niż panujący w niej król".

Nasi przodkowie zaniedbali sprawy morskie, co się przyczyniło również do utraty niepodległości. Od siły zbrojnej na Bałtyku i floty handlowej zależą dalsze losy Pomorza, zatem i Polski.

Zatem nie możemy oddać morza za żadne skarby. Musimy stworzyć silniejszą flotę handlową i o wiele silniejszą marynarkę wojenną, by opanować szlaki komunikacyjne, obronić port i flotę handlową.

Tegoroczne tradycyjne „Święto Morza", które się odbędzie 28 i 29 czerwca, niech wzbudzi powszechne, większe jak dotąd, zrozumienie znaczenia morza dla Polski, niech umocni słabe szeregi LMK, niech przysporzy FOM-owi znacznej ilości pieniędzy. Hasło „niemasz Polski bez morza", musi dotrzeć do wszystkich Polaków, przepoić ich głębokiem przeświadczeniem, że przyszłość Polski leży nad Bałtykiem, że wybrzeże nasze morskie w Gdyni i Gdańsku, to „okno na świat", że w potędze morskiej Polski jest zainteresowany każdy Polak. T. E.

HOTEL CARLTON
poleca Szanownym Gościom
ŚNIADANIA - OBIADY - KOLACJE
według kuchni warszawskiej i wiedeńskiej — pod kierownictwem rutynowanego kuchmistrza warszawskiego
DLA ABONENTÓW — CENY SPECJALNE
Na szczególną uwagę zasługują:
DOBRA KAWA — LODY POLSKIE

BACZNOŚĆ!!!
Całkowita wyprzedaż POMNIKÓW Z GRANITU SZWEDZKIEGO Z MARMURU Z PIASKOWCA I Z KUNSZTOWNEGO GRANITU ORAZ OGRODZEŃ ŻELAZNYCH
Ceny znacznie zniżone z powodu mojej choroby. Daję także na odpłatę po znacznie zniżonych cenach
F-ma FIKUS Ostrów
ul. M. Piłsudskiego 33
i ulica Kościuszki 11

O WYTWORNYM SMAKU
Lemoniadę malinową cytrynową pomarańczową
na prawdziwych sokach owocowych i rafinowanym cukrze
poleca
Franciszek Świerkowski
WYTWÓRNIA LEMONIAD
w Ostrowie Wlkp. — Krotoszyńska nr. 2, tel. 136

„Carlton" Kawiarnia-Restauracja
Oryginalna Orkiestra Damska
Największa atrakcja Ostrowa
Tylko jeszcze kilka dni
Rewelacyjne występy artystyczne
Codziennie five od 5 - 7, a wieczorem o 9 godz. DANCING

Reklama — klijent — zysk!

ALTANĘ oszklona sprzedam. Zgłoszenia Rynek 11 Wanda Rychterowa, Dentystka DO 413

WAGA stołowa 10 kg tanio do sprzedania. Wrocławska 61 m. 7 DO 416

OBRĄCZKI kolczyki zegarki budziki najtaniej W Nowak Marszałka Piłsudskiego 1

„DZIENNIK OSTROWSKI" ukazuje się o godz 6 rano za wyjątkiem dni poświątecznych. — ABONAMENT MIESIĘCZNY: w ekspedycji 1.30 zł, z odnoszeniem do domu 1.50 zł przez pocztę 1.66 pod opaską w kraju 2.80 W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą jak strajki, sabotaż pracy wydawnictwo nie odpowiada za niedostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa do odszkodowania — OGŁOSZENIA: za 1 mm jednołamowy na stronie 9-cio łamowej 12 gr. Przy ogłoszeniach spomplikowanych lub też przy specjalnym wyborze miejsca dolicza się w każdym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia tabelaryczne 50% nadwyżki. — DROBNE OGŁOSZENIA: słowo tytuł. 15 gr, każde dalsze słowo 7 gr. Ogłoszenia płatne w Ostrowie lub agenturach, zaskarżalne w Poznaniu Konto czek. P.K.O. w Poznaniu nr. 208 282 — Adres Redakcji i Administracji: Ostrów Poznański, ulica Gimnazjalna 2, telefon 131. — Administracja czynna od godziny 8—18-tej. — Ogłoszenia do najbliższego numeru przyjmuje się do godz. 14-ej dnia poprzedniego, po tym czasie dolicza się koszta telefonu. — Niezamówionych rękopisów nie honoruje się i nie zwraca. — REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY Paweł Hęciak w Ostrowie Pozn. — Nakładem i czcionkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego" Sp. Akcyjna w Poznaniu — ulica Pocztowa 9 — Telefony: 11-77, 16-56, 33-75, 33-90.